Nr 216. Kraków, 23 Września — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
...szą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ch państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...umeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *fran c* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 22 września.

Przegląd Polityczny.

Przeniesienie 7 pułku artyleryi polnej z Wiednia do zachodniej Galicyi stoi w ścisłym związku, jak pisze *Fremdenblatt*, z nową reorganizacyą wojskową. Przeznaczeniem tego pułku jest zaopatrzenie Igo korpusu (w Krakowie), który w swoim obrębie terytoryalnym posiadał bardzo mało artyleryi, odpowiedniemi wojskami artyleryjskiemi. Odtąd będą stały załogą w Galicyi dwa pułki polnej artyleryi, wskutek czego na wypadek uruchomienia odpadnie potrzeba zasilania obydwóch rozlokowanych w Galicyi korpusów (I i XI) artyleryą z innych okręgów korpuśnych, co z wielkiemi byłoby połączone trudnościami.

Na najbliższem posiedzeniu sejmu kraińskiego, które się odbędzie w poniedziałek 24 b. m., wydział krajowy przedłoży wniosek o zmianę krajowej ordynacyi wyborczej, według którego prawo wyborcze do sejmu ma być przyznane tym wszystkim, którzy płacą rocznie 5 złr. podatku, bez względu na ciała wyborcze w różnych miastach i miejscowościach. Wniosek żąda dalej, aby każda uprawniona do wyboru miejscowość w kuryi miast i miasteczek, była zarazem, jak to się dzieje przy wyborach do Rady państwa, miejscem wyborczem, wreszcie, aby w kuryi większych posiadłości wykonywały prawo wyborcze za pośrednictwem swych prawnych reprezentantów takie korporacye, którym w ogóle przysługuje prawo głosu. Wniosek ten ma w sejmie kraińskim zapewnioną potrzebną w takim razie większość, nie ulega też wątpliwości, że zostanie przyjęty, pomimo opozycyi frakcyi liberalnej, która już poprzednio oświadczyła przez usta posła Deschmana, że przeciwną jest wszelkim zmianom ordynacyi wyborczej.

Sejm karyncki przyjął sprawozdanie wydziału krajowego o poręce kraju za bezprocentowe zaliczki państwowe, udzielone roku zeszłego gminom nawiedzonym powodziami. Prezydent rządu krajowego dał szczegółowe wyjaśnienie o akcyi, skierowanej ku niesieniu pomocy, wyrażając zarazem komisyi, która zajmowała się rozdzieleniem sum zebranych w ilości 409·902 złr. i wydziałowi krajowemu za jego skuteczną pracę gorące podziękowanie. Ks. biskup Funder wyraził prezydentowi rządu krajowego, z powodu jego oględnej i energicznej interwencyi w czasie wielkiej klęski krajowej, najżywsze podziękowanie kraju.

Rzeczą jest już postanowioną, pisze *Presse*, że przepisy wykonawcze, odnoszące się do nowej ustawy przemysłowej, zostaną ogłoszone na dniu 29 września, w którym, jak wiadomo, nabiera mocy obowiązującej rzeczona ustawa. Co się tyczy przepisów wykonawczych o dowodach uzdolnienia, to większa część austryackich Izb handlowych złożyła już w tym względzie swoje wotum, oświadczając się w ogóle za propozycycyami rządowemi. *Presse* dowiaduje się dalej, że rozporządzenie o uczniach rękodzielniczych zawiera przepis, że ci mają odbywać naukę przez okres czasu od 2 do 4 lat.

W Sejmie górno-austryackim, przewodniczący Dr Eigner poświęcił kilka słów gorących zmarłemu posłowi Ferdynandowi Wertheimerowi. Jego miejsce w komisyi finansowej zajął Dr Dosch.

Sejm węgierski ma być wkrótce zwołany. W związku z tem zostaje powołanie do Izby wyższej dwóch nowych członków, hr. Erdoedy i hr. Fr. Esterhazego.

Gazette Diplomatique podaje następującą wiadomość: Podczas zjazdu Salcburskiego, ułożono między ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym następujące warunki przymierza: 1) Alians obu Cesarzy tworzy poufny i wyłączny związek między oboma krajami; inne państwa mógą wprawdzie przystąpić do niego, jednak nie z równemi prawami. 2) Włochy wskutek wachania się Cesarza austryackiego, nie zostały wciągnięte do nowego przymierza. 3) Przymierze to obejmuje Wschód i Zachód. 4) W razie wojny między Niemcami a Francyą, Austrya zachowa neutralność zbrojną. Do tego samego obowiązują się Niemcy podczas wojny rosyjsko-austryackiej, jak również do obsadzenia granicy. Na wypadek, gdyby trzecie jakieś państwo wmieszało się w wojnę, zbrojna neutralność zamieniłaby się w rzeczywisty współudział w wojnie. 5) Przymierze to zostało zawartem na czas nieograniczony.

Rewelacye te dziennika francuskiego zwiększają jedynie liczbę kombinacyj dziennikarskich, do których dał powód zjazd w Salzburgu, bo z pewnością prócz małego nader koła, nikt nie zna treści konferencyj między oboma kierującymi ministrami.

Do *Polit. Corr.* piszą z Kopenhagi: „Podróż Gladstona do Kopenhagi i serdeczne przyjęcie go przez dwór królewski i Cara, dały powód do różnych pogłosek i komentarzy.

„W kompetentnych sferach tutejszych utrzymują, że twierdzenie dzienników angielskich, iż podróży Gladstona nie spowodowały motywa polityczne, zasługuje na zupełną wiarę, chociaż z drugiej strony już samemu faktowi osobistego spotkania się Gladstona z carem nie można odmówić znaczenia. To jednak jest pewnem, sądząc ze stanowiska gabinetu angielskiego, iż Gladstone nie przyczyniłby się niczem do osłabienia podstawy pokoju europejskiego.“

Dzienniki niemieckie mniemają, że ks. Bismark w przejeździe swym z Gastein do Fridrichsruhe nie zatrzyma się wcale w Berlinie, dokąd na dłuższy pobyt zjedzie podobno dopiero w Grudniu r. b.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, rząd serbski wpadł na ślad przygotowanego ruchu anarchicznego w łonie stronnictwa radykalnego pod przywództwem Paszyca i Todorowicza. U przywódcy radykałów w Pożedze znaleziono skład dynamitu, u Miłosza Jowanowicza skład broni. Znaczna ilość broni miała być wysłaną do Uzegi, której rząd poszukuje. Ministerstwo zawiadomiło o tem króla bawiącego obecnie w Homburgu i zamierza się podać do dymisyi, aby ministerstwu przejściowemu pozostawić pole stłumienia tego ruchu.

Przez zamianowanie jenerała Lessowoja ministrem wojny, nowe ministerstwo bułgarskie skompletowanem zostało. Lud zofijski wieczorem po ogłoszeniu przywrócenia konstytucyi tirnowskiej czynił księciu Alexandrowi entuzyastyczne owacye.

Rokowania dyplomatyczne między Francyą i Chinami odbywają się dalej bez przerwy, donoszą jednak z Paryża, że jeżeli przyjdzie do pożądanego porozumienia, to ugoda ostateczna zawartą zostanie nie w Paryżu, ale w Londynie przy pomocy Anglii.

Dzienniki angielskie podają świeżo, jako główne punkta żądań Tsenga, następujące warunki: Chiny gotowe są uznać francuski protektorat nad Anamem i wcielenie części terytoryum południowego, ale pod warunkiem, że Francya zrzeknie się wszelkich pretensyj do Tonkinu. Wobec tych wymagań pełnomocnika chińskiego, podnoszą *Paris* i *Temps*, że na takiej podstawie niemożebnem jest porozumienie, ponieważ uznać jej nie może ani rząd, ani opinia publiczna we Francyi. Trudno bowiem wymagać, zwracają uwagę te organa, aby Francya wyrzekła się stanowiska, które zdobyła tak przez traktaty, jakoteż orężem u wybrzeży rzeki Czerwonej.

Podaliśmy wczoraj z dzienników lwowskich szczegóły o zapowiedzianych już dawniej naradach posłów, wyszłych z wyborów włościańskich, nad sprawami, które należałoby załatwić w interesie stanu włościańskiego.

Zbawienna to i zdrowa myśl, która jasnem zabłysła światłem wśród dotychczasowych obrad Sejmu. Nie jest ona może zupełnie zgodną z teoryami, a raczej doktrynami parlamentarnemi, ale za to ma istotną praktyczną wartość i doniosłość społeczną oraz narodową. Zresztą doktryny parlamentarne nie mogą w tym wypadku mieć zastosowania, skoro sama ustawa podzieliła okręgi wyborcze w ten sposób, iż *de facto* oddzieliła stan włościański od innych. A co ważniejsza, my się doktrynami parlamentarnemi krępować w żywotnych kwestyach nie możemy.

W zamiarze rozpatrzenia się sumiennego w potrzebach włościan, widzimy, ze szczerem zadowoleniem, ciągłość tej myśli, która nakazywała zawsze głębiej widzącym posłom, poczytywać sprawę włościańską u nas za pierwszorzędną i najważniejszą; widzimy w nim dążenie do dalszej pracy około narodowego rozwiązania jej i troskę o oparcie stosunków społecznych u nas nie na przypadku, ale na silnej podstawie hierarchicznej opieki, udzielonej przez klasy wyższe i wykształcone ludowi wiejskiemu. Przyklaskujemy zatem temu zamiarowi jak najzupełniej, gdyż tkwi w nim pełen treści program wewnętrzny. Że podjętym będzie roztropnie, sumiennie, a stopniowo przeprowadzonym zostanie — nie wątpimy. Niemniej pewni jesteśmy, iż nie został on jedynie natchnionym względami wyborczemi, lecz przekonaniem, że każde zgromadzenie i każde społeczeństwo dążyć winno do rozwiązania żywotnych zadań pod wpływem wyższej myśli. Dziś może rzecz ograniczy się do niektórych tylko szczegółów. Ale całość sprawy pozostanie zawsze doniosłą, a zasługa poruszenia jej pod tą nową, a zdaniem naszem, szczęśliwą formą, jest istotną.

W naradach nad tym przedmiotem, biorą udział, jak widzimy z doniesień dzienników lwowskich, posłowie wszelkich niemal odcieni i wszelkich tworzących się klubów. Świadczy to najwymowniej, że ważne u nas sprawy stoją ponad owemi odcieniami i owemi klubami.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

4 te posiedzenie dnia 21 września 1883.

Posiedzenie otwarte o godz. 11ej.

Posłów przeszło 120, galerye licznie obsadzone.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, które odsyła Izba bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

Wniesiono między innemi:

Wcisło Andrzej p. p. Płazińskiego o zapomogę.

Steinsberg Eugeniusz p. p. Hausnera o zasiłek w celu kształcenia się w akad. Sztuk Pięknych.

Harwot Jerzy, prof. gimn., przez p. Antoniewicza o utworzenie w każdej gminie szkoły, połączonej z pracownią dla dzieci, tudzież o zaprowadzenie szkolnych kas oszczędności.

Dr Bronisław Lachowicz p. p. Czerkawskiego o fundusz, umożliwiający mu pobyt za granicą w celach naukowych rok jeszcze jeden.

Urzędnicy kraj. szpitala św. Łazarza w Krakowie p. p. Chrzanowskiego o przyjęcie należytości od dekretów nominacyjnych na fundusz szpitala lub krajowy.

Rada pow. w Nisku p. p. Stanisława Jędrzejowicza o zmianę § 6-ego ordynacyi wyborczej sejmowej.

Gmina Brodki p. p. Merunowicza w przedmiocie uciążliwej manipulacyi przy opłacaniu podatków i podnoszeniu w c. k. kasach gminnych dodatków do podatków.

Wydział pow. w Nowym Sączu p. p. Romera o uwolnienie od obowiązku zapłacenia reszty datku 2800 złr. na budowę mostu na Dunajcu.

Gmina Muszyna p. p. Romera w sprawie przeniesienia c. k. Sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny.

Grono nauczycieli gimn. jasielskiego p. pana Buchwalda o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich.

Selig Rosenstreich, dzierżawca myt w Manasterzyskach, Buczaczu i Zaleszczykach p. p. Błażowskiego o opust płaconych czynszów, względnie zwolnienie z kontraktu.

Wydział wied. Towarzystwa ku pielęgnowaniu chorych studentów p. pana Czerkawskiego o subwencyę.

Wiktor Wojciechowski i Feliks Lesiecki, oficyałowie przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie p. pana Smolkę, o przyznanie dodatku na pomieszkanie.

Michalina Nowakowska, wdowa po Henryku, p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę.

Wydział pow. w Myślenicach p. p. Lasockiego, o uregulowanie rzeki Raby.

Rada szkolna w Czernichowie p. p. Mieroszowskiego o utworzenie szkoły 4-klasowej.

Gmina Zwierzyniec pod Krakowem p. p. Mieroszowskiego o reorganizacyę szkoły klasztornej w Półwsiu.

Ludność powiatu kałuskiego p. p. Romańczuka w sprawie wyborów do Sejmu i Rady państwa przez władze autonomiczne.

Następnie zawiadamia Marszałek Izbę, że następujące komisye już się ukonstytuowały:

W komisyi prawniczej wybrani: przewodniczącym Zawadzki, zast. przewodniczącego Zoll, a sekretarzem Żarski.

W komisyi budżetowej: przewod. Wodzicki Henryk, zast. przew. Smarzewski, sekretarzami Scipio i Badeni Stanisław.

W komisyi gospodarstwa krajowego: przewodn. Sapieha Adam, zast. przew. Tarnowski Jan, sekretarzem Merunowicz.

W komisyi szkolnej: przewodn. Majer, zastępcą przewodniczącego X. Solecki i Czerkawski, sekretarzami Tarnowski Stanisław (senior) i Romanowicz.

W komisyi lustracyjnej: Przewod. X. biskup Isakowicz, zast. przewodn. Gross, sekret. Stadnicki Stanisław.

W komisyi administracyjnej: przewodn. Grocholski, zast. przew. Czerkawski, sekretarzami Onyszkiewicz i Pilat.

Wzywa zaś Marszałek komisyę konkurencyjną, by się ukonstytuowała jak najprędzej, a dziwiąc się, że to dotąd nie nastąpiło, przypomina, że projekt, nad którym ma obradować, został już przed miesiącem rozesłany.

Zabiera głos JE. p. Namiestnik w odpowiedzi na wniesioną na pierwszem posiedzeniu inter-

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(69)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

Do uszu pana Skrzetuskiego doszły następujące słowa:

— Hej didu! pro kozaka Hołotu!

— Nie! — wołali inni — pro Marusiu Bohusławku!

— Do czorta z Marusią! o panu z Potoka! o panu z Potoka! — wołały najliczniejsze głosy.

„Did“ uderzył silniej w teorban, odchrząknął i począł śpiewać:

Stań, obernysia, hlań, zadywysia, kotory majesz mnoho, *)
Że riwny budesz tomu, w kotoroho ne majesz niczoho,
Bo toj sprawujet, szczo wsim kierujet, sam Boh myłostywe,
Wsi naszy sprawy, na swojej szali, ważyt sprawedływe.
Stań, obernysia, hlań, zadywysia, kotory wysoko
Umom litajesz, mudrosty znajesz, szyroko, hłuboko...

Tu „did“ przerwał na chwilę i westchnął, a za nim poczęli wzdychać i chłopi. Coraz też ich więcej zbierało się koło niego — a i pan Skrzetuski, choć wiedział, że już wszyscy jego ludzie muszą być w pogotowiu, nie dawał hasła do napadu. Ta noc cicha, płonące ogniska, dzikie postacie i pieśń o panu Mikołaju Potockim jeszcze nie dośpiewana, wzbudziły w rycerzu jakieś dziwne myśli, jakieś uczucia i tęsknotę, z których sam sobie sprawy zdać nie umiał. Niezagojone rany jego serca otworzyły się, ścisnął go żal głęboki za niedawną przeszłością, za utraconem szczęściem, za owemi chwilami ciszy i spokoju... Zadumał się i rozżalił — a tymczasem „did“ śpiewał dalej:

Stań, obernysia, hlań, zadywysia, kotory wojujesz,
Łukom, stryłamy, porochom, kulami i mieczem szyrmujesz,
Bo też rycere i kawalere peredtym buwały,
Tym wojowały, od tohoż mecza sami umirały!
Stań, obernysia, hlań, zadywysia i skiń z sercia butu,
Nawerny oka, kotory z Potoka idesz na stawutu.
Newennyje duszy, beresz za uszy, wolnost' odejmujesz',
Korola ne znajesz, rady ne dbajesz, sam sobie sejmujesz,
Hej porażajsia, ne zapalajsia, bo ty rejmentarujesz,
Sam buławoju, wsem polskim kraju, jak sam choczesz kierujesz...

„Did“ znów ustał, a wtem kamyk wysunął się z pod opartej na nim ręki jednego z semenów i począł się toczyć z szelestem na dół. Kilku chłopów zakryło oczy rękoma i poczęło patrzeć bystro w górę ku lasowi, wtedy pan Skrzetuski uznał, iż czas nadszedł i wypalił w środek tłumu z pistoletu.

— Bij! morduj! — krzyknął, i trzydziestu semenów dało ognia, tak prawie jak w twarz chłopstwu, a po wystrzeleniu z szablami w ręku zsunęli się błyskawicą po pochyłej ścianie wąwozu, między przerażonych i zmieszanych rezunów.

— Bij! morduj! — zabrzmiało przy jednem ujściu wąwozu.

— Bij! morduj! — powtórzyły dzikie głosy przy drugiem.

— Jeremi! Jeremi!

Napad tak był niespodziany, przerażenie tak straszne, iż chłopstwo, choć zbrojne, prawie żadnego nie dawało oporu. Już i tak opowiadano w obozach zbuntowanej czerni, że Jeremi przy mocy złego ducha może być i bić jednocześnie w kilku miejscach, a teraz to imię spadłszy na nieoczekujących niczego i bezpiecznych — istotnie jak imię złego ducha — wytrąciło im broń z ręki. Zresztą spisy i kosy nie dały się użyć w ciasnem miejscu, więc też przyparci, jak stado owiec, do przeciwległej ściany jaru, rąbani szablami przez łby i twarze, bici, przebijani, deptani nogami, wyciągali z szaleństwem przestrachu ręce i chwytając nieubłagane żelazo, ginęli. Cichy bór napełnił się złowrogim wrzaskiem bitwy. Niektórzy starali się ujść przez prostopadłą ścianę jaru i drapiąc się, kalecząc sobie ręce, spadali na sztychy szabel. Niektórzy ginęli spokojnie, inni ryczeli litości, inni zasłaniali twarze rękoma, nie chcąc widzieć chwili śmierci, inni znów rzucali się na ziemię, twarzą na dół, a nad świstem szabel, nad wyciem konających górował krzyk napastników: „Jeremi! Jeremi!“ — krzyk, od którego włosy powstawały na chłopskich głowach i śmierć tem straszniejszą się wydawała.

A dziad gruchnął w łeb teorbanem jednego z semenów, aż się przewrócił, drugiego złapał za rękę, by cięciu szablą przeszkodzić i ryczał ze strachu jak bawół.

Inni spostrzegłszy go, biegli rozsiekać, aż przypadł i pan Skrzetuski:

— Żywcem brać! żywcem brać! — krzyknął.

— Stój! — ryczał dziad — jam szlachcic przebrany! *Loquor latine!* Jam nie dziad!... Stójcie! mówię wam, zbóje! skurczybyki! kobyle dzieci! oczajdusze! łomignaty! rzezimieszki!...

Ale dziad nie skończył jeszcze litanii, gdy pan Skrzetuski w twarz mu spojrzał i krzyknął, aż się ściany parowu echem ozwały:

— Zagłoba!

I nagle rzucił się na niego jak dziki zwierz, wpił mu palce w ramiona, twarz przysunął do twarzy i trzęsąc nim jak gruszką, wrzasnął:

— Gdzie kniaziówna?! gdzie kniaziówna?!

— Żyje, zdrowa, bezpieczna! — odkrzyknął dziad. — Puść waćpan do djabła, bo duszę wytrzęsiesz!

Wtedy, tego rycerza, którego pokonać nie mogła ani niewola, ani rany, ani boleść, ani straszliwy Bardabut, pokonała wieść szczęsna. Ręce mu opadły, na czoło wystąpił pot obfity, obsunął się na kolana, twarz zakrył rękami i oparłszy się głową o ścianę jaru, trwał w milczeniu — widać Bogu dziękował.

Tymczasem docięto reszty nieszczęsnych chłopów, kilkunastu związano, którzy katu mieli być oddani w obozie, aby zeznania z nich wydobył, zaś inni leżeli porozciągani i martwi. Bitwa ustała, zgiełk uciszył się. Semenowie zbierali się koło swego wodza i widząc go klęczącego pod skałą, poglądali na niego niespojnie, nie wiedząc, czy nie ranny. On zaś wstał, a twarz miał taką jasną, jakby mu zorze w duszy świeciły.

— Gdzie ona jest? — spytał Zagłoby.

— W Barze.

— Bezpieczna?

— Zamek to potężny, żadnej inwazyi się nie boi. Ona w opiece jest u pani Sławoszewskiej i u mniszek.

— Chwała bądź Bogu Najwyższemu! — rzekł rycerz, a w głosie drgało mu głębokie rozrzewnienie. — Dajże mnie waść rękę... Z duszy, z duszy dziękuję!

Nagle zwrócił się do semenów.

— Siła jest jeńców?

— Semnacat' — odpowiedzieli kozacy.

Na to pan Skrzetuski:

— Potkała mnie wielka radość i miłosierdzie jest we mnie. Puścić ich wolno!

Semenowie uszom swoim wierzyć nie chcieli. Tego zwyczaju nie bywało w wojskach Wiśniowieckiego.

Skrzetuski zmarszczył zlekka brwi.

— Puścić ich wolno — powtórzył.

Semenowie odeszli — ale po chwili starszy essauł wrócił i rzekł:

— Panie poruczniku, nie wierzą, iść nie śmią.

— A pęta mają rozcięte?

— Tak jest.

— Tedy ostawić ich tutaj, a sami na koń.

W pół godziny później orszak posuwał się znów wśród ciszy wązką drożyną. Zeszedł też księżyc, który poprzenikał długiemi białemi pasmami do środka boru i rozświecił ciemne głębie. Pan Zagłoba i pan Skrzetuski, jadąc na czele, rozmawiali ze sobą.

— Mówże mnie waszmość o niej wszystko, co tylko wiesz, rzekł rycerz. To tedy waszmość ją z rąk Bohunowych wyrwałeś.

— A ja, jeszczem mu łeb na odjezdnem obwiązał, by krzyczeć nie mógł.

— O toś waszmość postąpił wybornie, jak mnie Bóg miły! Ale jakżeście się do Baru dostali?

— Ej, siłaby mówić, i to podobno będzie innym razem, bom okrutnie fatigatus, w gardle mi zaschło od śpiewania chamom. Nie masz waszmość czego się napić?

— Mam manierczynę z gorzałką — oto jest!

Pan Zagłoba uchwycił blaszankę i przechylił do ust; rozległy się długie grzdykania, a pan Skrzetuski niecierpliwy, nie czekając ich końca, pytał dalej:

— A zdroważ ona?

— Co tam! — odparł pan Zagłoba — na suche gardło każda zdrowa.

— Alećja o kniaziównę pytam.

— O kniaziównę? jako łania.

— Bądźże chwała Bogu najwyższemu! Dobrzejej tam w Barze?

— Że i w niebie lepiejby jej być nie mogło. Dla jej gładkości wszystkie corda lgną do niej. Pani Sławoszewska tak ją miłuje, jakby właśnie rodzoną. A co tam się kawalerów w niej kocha, tegobyś waszmość na różańcu nie zliczył, jeno, że ona tyle o nich dba, ile ja teraz o waścinę próżną manierkę, stałym ku waszmości afektem płonąc.

— Niechże jej Bóg da zdrowie, onej najmilszej — mówił radośnie pan Skrzetuski. Także to mię wdzięcznie wspomina?

— Czy waści wspomina? Mówię waćpanu, żem i sam już nie rozumiał, zkąd się tam w niej powietrza na tyle wzdychań bierze. Aż się wszyscy litują, a najbardziej mniszeczki, bo je sobie przez swoją słodkość całkiem zjednała. Toż ona i mnie wyprawiła na one hazardy, których o mało zdrowiem nie przypłaciłem, żeby to koniecznie do waści iść, a dowiedzieć się, czyś żyw i zdrów. Chciała też nieraz posłańców wyprawiać, ale nikt się nie chciał podjąć, więcem się w końcu zlitował i do waszegom obozu się wybrał. Jakoż gdyby nie przebranie, pewnobym głową nałożył. Ale mnie za dziada chłopy wszędy mają, bo i śpiewam bardzo pięknie.

Pan Skrzetuski aż zaniemówił z radości. Tysiąc myśli i wspomnień cisnęło mu się do głowy. Helena jak żywa stanęła mu przed oczyma, taka, jaką ją widział ostatni raz, w Rozłogach, przed samym na Sicz wyjazdem: więc śliczna, zarumieniona, smukła, z temi jej oczyma czarnemi jak aksamit, pełnemi niewysłowionych ponęt. Zdawało mu się teraz, że ją widzi, że czuje ciepło bijące od jej policzków, że słyszy jej słodki głos. Wspomniał ową przechadzkę w sadzie wiśniowym i kukułkę i te pytania, które jej zadawał i wstyd Heleny, gdy im dwunastu chłopczysków wykukała — więc dusza prawie wychodziła z niego, serce aż omdlało z kochania i radości, przy której wszystkie przeszłe cierpienia były jakby kropla przy morzu. Sam nie wiedział, co się z nim dzieje. Chciał krzyczeć, to znów na kolana padać i znów Bogu dziękować; to wspominać, to pytać i pytać bez końca!

Wreszcie zaczął powtarzać:

— Żyje, zdrowa!

— Żyje, zdrowa! — odrzekł, jak echo, pan Zagłoba.

— I ona to waści wysłała?

— Ona.

*) Zacytowane ułamki wyjęte są ze współczesnej pieśni zapisanej w Latopiscu, czyli Kroniczce Joachima Jerlicza. Wydawca przypuszcza, że pieśń ułożył sam Jerlicz, ale niczem przypuszczenia nie popiera. Prędzej utworzył ją jaki lirnik, uderzony wielkim wypadkiem klęski, a potem wnet rozeszła się z ust do ust po całej Ukrainie i dostała się do kroniczki Jerlicza.

pelacyę w sprawie oddalonych nauczycieli paralelnych klas w szkołach ludowych. Odczytawszy tę interpelacyę wyjaśnia, że jakkolwiek rozporządzenie usuwające pewną część nauczycieli tej kategoryi zostało rzeczywiście wydane, to nie popełniono tem żadnej niesprawiedliwości, gdyż funkcyonaryusze ci nie są stale przyjmowani, ale tylko w miarę rzeczywistej potrzeby, w którym względzie ma się głównie na oku ustawę szkolną państwową (§ 4) i odnośne rozporządzenia Rady szkolnej krajowej. Nietylko więc tego roku, ale i lat poprzednich regulowano ilość nauczycieli klas paralelnych w miarę napływających żądań pojedynczych Rad szkolnych okręgowych i przyjmowano nowych lub oddalano zbędnych. — Gdy jednak z czasem wkradły się pewne nadużycia, postanowiła Rada szkolna kraj. unormować tę sprawę, i w tym celu zażądała rozporządzeniem z dnia 24 lipca b. r. od rad okręgowych dokładnych dat wpisu nietylko z roku rozpoczętego, ale i z poprzednich lat pięciu, ażeby na tych danych uregulować stanowczo i dokładnie potrzebną ilość nauczycieli dla klas paralelnych. W tym też celu usunięto czasowo wszystkich nauczycieli, ale tylko czasowo, i bez najmniejszego dla nich uszczerbku. Ponieważ zaś Rady okręgowe do przedłożenia tych dat mają termin wyznaczony do końca września b. r., a zatem wiele już wpłynęło, więc też i w miarę przyjmuje się nauczycieli tak, że obecnie prawie już dwustu otrzymało posady. Co do reszty, rzecz wkrótce się rozstrzygnie. Wyjaśnienia te są odpowiedzią na pierwsze pytania interpelacyi. Zostaje pytanie; czy rozporządzenie oddalające nauczycieli wyszło z uchwały Rady szkolnej krajowej, czy z biura tylko? Jestto sprawa czysto wewnętrznej manipulacyi Rady szkolnej krajowej, to też JE. pan Namiestnik, iż mógłby zapytanie takie pozostawić bez odpowiedzi. Wyjaśnia jednak, że tak dla pośpiechu, jak z drugiej strony dla [illegible] uchwały pełnej Rady, rozporządzenie to wydało biuro, a tylko zaraz na najbliższem posiedzeniu zdano o tem sprawę przed Radą, która przyjęła je do wiadomości. Nie postąpiono więc nieformalnie, tembardziej, że w moc poprzednich rozporządzeń Rady szkolnej krajowej było biuro zupełnie upoważnionem do wydawania podobnych poleceń.

Wyjaśnień tych JE. p. Namiestnika wysłuchuje Izba wśród oznak zadowolenia. Z porządku dziennego odczytuje p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, mianowicie co do poszukiwań pokładów ziemnych, eksploatowania nafty i unormowania prawa wydobywania tych produktów. Wniosek Wydziału krajowego opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

2) Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia w roku 1884 tej części kwoty 3,000 złr. poz. 160 rubr. XV budżetu na r. 1883, która w tym roku wydaną nie będzie,

i rezolucye:

1) Nie odstępując od zamiaru utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, wzywa Sejm c. k. rząd o uzupełnienie nauk w lwowskiej c. k. szkole politechnicznej krótkim kursem paleontologii i wykładami o kopalnictwie i chemicznej przeróbce nafty i wosku ziemnego.

2) Ponawiając rezolucyę z roku 1881, Sejm wzywa c. k. rząd o przyśpieszenie prac, mających na celu unormowanie w życie ustawy normującej prawo poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego itp. materyałów.

Sprawę tę odesłano do mającej się wybrać komisyi górniczej z 7 członków.

Następnie odczytuje p. Smolka sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zniżania przez c. k. Sądy powiatowe wysokości stopy procentowej od pożyczek zaskarżonych przez gminne kasy pożyczkowe.

Były wypadki, że ze względów czysto miejscowej wagi, zezwalano gminnym kasom pożyczkowym pobierać procenta po nad normę 6%. Przy sporach przyznawały jednak sądy tylko 6% — bez względu, że pobór wyższych procentów był tu zupełnie prawny, choćby tylko w moc zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo statutu.

Ponieważ zaś postępowanie takie sądów może wpłynąć niekorzystnie na rozwój kas pożyczkowych, stawia Wydział krajowy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby w drodze właściwej wyjednał postanowienie, na którego podstawie sędziowie przy zastosowaniu ustawy z d. 27 kwietnia 1873 Nr. 66 Dz. u. p. o postępowaniu w sprawach drobnostkowych nie mieliby prawa [illegible] w ocenianiu [illegible] kas pożyczkowych, [illegible] wydanych, zaliczonem zostały między przyczyny, upoważniające do wniesienia zażalenia nieważności, wyliczone w §. 78 rzeczonej ustawy."

Odesłano do komisyi prawniczej.

W końcu odczytuje poseł Pietruski sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycyi PP. Benedyktynek w Przemyślu o pożyczkę na rozszerzenie budynku szkolnego.

Petycyę tę odesłał poprzednio Sejm do zbadania i przedłożenia wniosku. Otóż po zasięgnięciu informacyj, tak u zwierzchności gminnej w Przemyślu, jak i u władz szkolnych, Wydział wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„I. Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia Zgromadzeniu PP. Benedyktynek w Przemyślu bezprocentowej pożyczki na rozszerzenie gmachu szkolnego, wysokości, jaką za stosowną uzna, jednakowoż co najwyżej w kwocie 16,000 złr. w. a. z zastrzeżeniem, iż Zgromadzenie ubezpieczy dostatecznie zwrot tej pożyczki. Oznaczenie sposobu zwrotu pozostawia się Wydziałowi krajowemu.

II. Na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1883 w kwocie 16,000 złr."

Następują wybory do komisyi. Wybrani: do komisyi petycyjnej, głosujących 106, większość 54. Bereźnicki, Biliński, Gniewosz, Jędrzejowicz Stanisław, Kapri, Kopyciński, Klucki, Kuczkowski, Lasocki, Lenartowicz, Łazarski, Łubieński, Ochrymowicz, Sawa, Skarzewski, Szczepański jednogłośnie, zaś Golejewski otrzymał 105 głosów, Łukasiewicz 105, Rozwadowski Bolesław 105, Zborowski 105, Pławicki 104, Edward Simon 94 i Roman Potocki 61.

Komisya drogowa głosów 97 — większość 49. Jednogłośnie Błażowski, Borkowski Mieczysław, Czaykowski Alfons, Gnoiński, Jaworski, Męciński, Mochnacki, Starowieyski, Żurowski i Torosiewicz. Zaś Kozłowski 94, Tarnowski Stanisław (jun.) 69. Niewybrani Wernicki 2, Dzieduszycki Wojciech 1 głos.

Marszałek zawiadamia Izbę, że komisya konkurencyjna już się ukonstytuowała. Przewodniczącym obrano Hoppena, zast. przewodn. Buchwalda, sekretarzem Maksa.

Koniec posiedzenia o pierwszej, następne jutro 22 września o jedenastej.

Porządek dzienny:

1) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarza funduszów indemnizacyjnych za rok 1884.

2) Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

3) Sprawdzanie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 września.

Koło Sejmowe odbędzie pojutrze ważną naradę w sprawie szkół ludowych, na której ma być przedłożonym projekt rychłego utworzenia tymczasowo szkół ludowych w tych gminach, w których dotychczas nie istnieją. Główną trudnością co do tego projektu jest, czy projekt ten, uznawszy go nawet dobrym, można wykonać i przeprowadzić.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Koła Sejmowego, najprzód ukonstytuowało się toż Koło stanowczo, wybrawszy przewodniczącym posła i prezesa Akademii umiejętności Majera, a sekretarzami najmłodszych posłów hr. Romana Potockiego i Struszkiewicza. Następnie w imieniu tych posłów, którzy zwołali to posiedzenie Koła dla przedłożenia mu znanego wam wniosku, dążącego do niepodwyższania w roku przyszłym dodatku krajowego do podatków, uzasadniał ten wniosek poseł Leon Chrzanowski. Przedstawiał, że powszechny nieurodzaj, wysokość istniejących już podatków i wogóle ekonomiczny stan kraju, oraz polityczne powody wymagają, aby starać się wszelkiemi siłami, iżby w roku przyszłym można pokryć wszystkie wydatki krajowe bez podwyższania dodatku krajowego nad stopę, według której pobierany jest w roku bieżącym. Następnie starał się udowodnić, że osiągnienie tego celu jest rzeczą możliwą, już to przez oszczędności w wydatkach nieprodukcyjnych, już to przez rozkład niektórych wydatków na lat kilka, wreszcie przez pokrycie zwyżki wydatków w inny sposób, a nie podwyższeniem dodatku krajowego; ale w żadnym razie nie chce robić dla powyższego celu ujmy w wydatkach produkcyjnych, które są największą oszczędnością na przyszłość. Aby nie przedłużać listu, pomijam szczegóły, które wskazał co do pokrycia wydatków, i wytknął niektóre błędy w wydziałowym projekcie budżetu.

W tej samej myśli przemawiał następnie poseł Hausner: udowadniał, że można pokryć w roku przyszłym wydatki bez podnoszenia dodatku krajowego. Dalej wytknął on, że niekiedy Sejm, a mianowicie jego komisya petycyjna, folgując sercu, zmienia się w biuro dobroczynności; zestawiwszy cyfry wykazał, że wydatki na dobroczynność prywatną, uchwalone przez Sejm w ciągu ostatnich lat 10, wynoszą do półtora miliona złr.. Wreszcie przedstawił, że Wydział krajowy w przedłożonym Sejmowi projekcie budżetu, za nisko obrachował na 1884 r. dochód z dodatku krajowego.

Dalej zabrał głos poseł hr. Ludwik Wodzicki: Zgadzał się z poprzednimi mówcami, że należy wszelkiemi siłami starać się o oszczędności w wydatkach na rok przyszły, aby można je pokryć bez podnoszenia dodatku do podatku, tem więcej, że jest nieurodzaj w całym kraju. Lecz sądził, że teraz przed uchwaleniem budżetu nie można jeszcze orzekać, czy da się osiągnąć cel zamierzony; należy tylko wszystkim komisyom sejmowym polecić największą możliwą oszczędność w proponowaniu wydatków i odpowiedni temu odczytał wniosek.

Marszałek Zyblikiewicz dziękował wnioskodawcom pp. Chrzanowskiemu i Hausnerowi, że zaraz na początku sesyi sejmowej poruszyli ważną sprawę budżetową i wezwali komisye sejmowe do oszczędności. Ale sądzi, że ich wniosek idzie zadaleko, bo niepodobna jeszcze dzisiaj orzec, czy będzie można pokryć wydatki bez podwyższenia dodatku krajowego.

W tej samej myśli przemawiał p. Madejski. Po nim głos zabierający poseł Grocholski przyznał, że początkowo zgadzał się zupełnie z wnioskiem Chrzanowskiego i Hausnera, a w każdym razie sądzi, że należy starać się usilnie, aby można wydatki uchwalane na rok przyszły pokryć bez podwyższenia dodatku krajowego. Ale ponieważ Wydział krajowy przedłożył już Sejmowi projekt budżetu, w którym zaproponowano podwyższenie w 1884 roku o 4 centy dodatku do podatków, sądzi, że cel zamierzony przez Chrzanowskiego, Hausnera i współwnioskodawców można osiągnąć, przyjmując wniosek hr. Ludwika Wodzickiego, a nie da się pozoru uchwalenia wotum nieufności dla Wydziału krajowego.

Poseł hr. Artur Potocki przemawiał za przyjęciem wniosku hr. Wodzickiego, a po oświadczeniu p. Hausnera, że wnioskodawcy nie mieli wcale na myśli dawania wotum nieufności dla Wydziału krajowego, i po odparciu przez p. Chrzanowskiego zarzutów marszałka i p. Madejskiego, większość Koła przyjęła wniosek hr. Ludwika Wodzickiego, przez który może być osiągnięty cel, do którego zmierzali pierwotni wnioskodawcy.

Wiedeń 21 września.

☐ Wybory serbskie wypadły, o ile się zdaje na pierwszy rzut oka, bardzo niekorzystnie dla rządu obecnego. Być może, iż uda się królowi nominacyą 45 członków i ściślejszemi wyborami osiągnąć większość kilku głosów; ale widocznem jest, że odtąd król i rząd muszą się rachować ze stronnictwem radykalnem, które, widać ze wszystkiego, staje się coraz bardziej popularnem w kraju i obejmie nakoniec spadek po p. Piroczanaczu. W tutejszych rządowych kołach przykro są dotknięci ostatniemi wiadomościami, ale pocieszają się tem, że zmiana rządu w danych okolicznościach nie wywoła bynajmniej zmiany w polityce zewnętrznej Serbii i że nie jest bynajmniej dowiedzioną rzeczą, jakoby ogół stronnictwa radykalnego był nieprzyjazny Austryi. O powrocie rządów Risticza niema mowy i być nie może.

Wiadomość o tem, jakoby minister wojny odmówił swojej pomocy prezydentowi gabinetu, na szczęście nie sprawdziła się. Wojsko było dotąd jedynym niewątpliwym czynnikiem, na którym się król głównie opierał. Niepojętą jest zaprawdę rzeczą, że w chwili obecnej sam król podróżuje, a poseł austryacki w Belgradzie, hr. Khevenhüller, bawi w Wiedniu wtedy właśnie, kiedy — jak donoszą sprawozdania różnych dzienników — ajent rosyjski pracował ostatniemi czasy bardzo gorliwie, i jego osobistym wpływom radykaliści zawdzięczają znaczną liczbę głosów.

Pomimo bardzo pomyślnych wiadomości z Zofii, w kołach dyplomatycznych są jednak znowu zaniepokojeni przyszłością Bułgaryi. Faktem jest, że rząd rosyjski, ulegając przedstawieniom Niemiec i Austryi, zmienił taktykę i niby się cofnął, ale wszyscy zapytują siebie, na jak długo? Jaką mają wartość obietnice młodego księcia i czy przyrzeczenia, dane *sobraniu*, zostaną wypełnione?

Ludzie zwykle dobrze poinformowani twierdzą, że konwencya kolejowa, pomimo głośnych frazesów, nie zostanie uchwaloną. Powaga księcia zupełnie podupadła. Tymczasem rosyjscy oficerowie i podoficerowie udają się w tak wielkiej liczbie do Bułgaryi, że rząd rumuński ma zamiar zwrócić na to uwagę mocarstw. Przypomina to wszystko jesienne wypadki 1876 roku! Ogólna sytuacya półwyspu bałkańskiego staje się groźną, pomimo egzaltowano - grubiańskich uspokojeń *Nordd. Allg. Ztg* i ciągłych zaprzeczeń *Fremdenblattu*.

Naj. Pan pozwolił radcy legacyjnemu hr. Agenorowi Gołuchowskiemu przyjąć i nosić krzyż oficerski *de l'Instruction publique*.

Minister skarbu mianował sekretarzy skarbowych Antoniego Borysiekiewicza i Marcelego Madejewskiego, tudzież starszego komisarza skarbowego Jana Czaplińskiego, radcami skarbowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Aleksandra Pająka, nauczycielem kierującym, tudzież Franciszka Drebszaka i Karola Drozdowskiego nauczycielami przy szkołach ludowych w Krakowie.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Piotra Litarowicza w Równem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Równem; nauczyciela szkoły w Sznyrowie Stanisława Prevot rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dubiu, a nauczycielkę Kamilę Wasylewską w Wadowicach rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej dziewcząt w Wadowicach.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Głosy prasy rosyjskiej o jubileuszu odsieczy Wiednia.

W zupełnie przeciwnym duchu, niż *Now. Wrem.*, bo w słowach dość nam przychylnych przemawiają *Nowosti*.

Najprzód, na czele swojego artykułu, umieszcza rzeczony dziennik następujący telegram z Krakowa: „Dnia 30 sierpnia (12 września) rozpoczął się w Krakowie uroczysty obchód 200-letniej rocznicy zwycięztwa króla polskiego Jana Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem. Z górą 50 tysięcy osób przybyło na ten obchód z rozmaitych ziem polskich. Między przybyłymi znajduje się wielu znanych literatów i wysoko położonych osób. Szlachta występuje w strojach narodowych. Po uroczystem nabożeństwie w Katedrze na Wawelu, złożono mnóstwo wieńców na sarkofagu króla bohatera. O 2-ej po południu ruszył ulicami miasta uroczysty pochód deputacyj włościańskich w właściwych strojach. W całem mieście panuje wysoce patryotyczny nastrój."

Dalej *Nowosti* powiadają:

„Tak opisuje nasz korespondent pierwszy dzień uroczystości, poświęconych wspomnieniu wielkiego wypadku historycznego, w którym Polakom i ich reprezentantowi, królowi polskiemu, przypadła główna rola. 12 września skończyło się równe 200 lat od tej pamiętnej w walce Chrystyanizmu z muzułmańskim dobą, kiedy wojska polskie pospieszyły na pomoc Niemcom w ich stolicy Wiedniu, aby zbawić i ich i Europę od groźnej inwazyi Turków. Wiedeń ginął. Jeszcze dni kilka, a jego mężny obrońca Starhemberg musiałby był otworzyć bramy miasta i wpuścić doń barbarzyńców. Ale w ostatniej chwili, ze swojemi walecznemi zastępami wojsk polskich przybywa na pomoc Sobieski, obejmuje główne dowództwo, stacza zwycięzką bitwę i wyzwala niemiecką stolicę, a wraz z nią i całą środkową Europę od inwazyi tureckiej.

Ważna usługa, okazana przez króla polskiego chrześcijańskiemu światu, znalazła należyte u współczesnych uznanie. Przy wjeździe Sobieskiego do Wiednia, ludność całowała mu ręce i nogi, nazywała go swoim zbawcą, a liczne deputacye, które doń przybywały z wyrażeniem uczuć głębokiej wdzięczności, powtarzały słowa Cesarza Leopolda, że „wyzwolenie Niemiec od Turków, po Bogu, jest zasługą jedynie króla polskiego, któremu zatem nietylko Cesarz, ale i cały świat chrześcijański, winien jak najgłębszą wdzięczność."

„Minęło 200 lat od tej chwili, kiedy zasługa króla Słowiańskiego wobec całego chrześcijańskiego świata była uroczyście i jednogłośnie przyznaną jako fakt bezsprzeczny i niewątpliwy, — a Polacy mieli nieraz sposobność przekonania się, że to braterstwo oręża, że ta pełna ofiarności pomoc narodu Słowiańskiego, okazana chrześcijańskiemu światu wogóle, a w szczególności Niemcom, wydały dla nich bardzo gorzkie owoce. 200 lat Słowianie toczą niezmordowaną walkę z tym narodem, który tak bezinteresownie obronili. Polacy wyzwolili Wiedeń — a Wiedeń stał się środkowym punktem ujarzmienia Słowian. Tam, w tem mieście, wyzwolonem przez króla polskiego, w ciągu dwóch wieków nad tem tylko myślano, jakby wykreślić z powierzchni ziemi narody słowiańskie, albo przynajmniej tak je zgnębić, aby pozbawione były wszelkiego życia samodzielnego. Tam w tem mieście tworzyły się knowania przeciw Rosyi, kiedy ta, objąwszy spuściznę po królu Sobieskim, prowadziła dalej rozpoczęte przezeń dzieło zgniecenia potęgi muzułmańskiej. Tam i dziś jeszcze zawierają sojusz z głównym reprezentantem potęgi niemieckiej i słuchają jego podszeptów, jak niebezpieczną rzeczą jest dawać zbyt obszerną wolność Słowianom; tam nareszcie i dziś obmyślają środki ujarzmienia Słowian południowych przez Węgrów.

„Nie, — mężny i pełen ofiarności król Jan So-

— A list waści masz?
— Mam.
— Dawaj.
— Zaszyty i przecie noc. Hamuj się waść.
— Całkiem nie mogę. Sam waszmość widzisz.
— Widzę.

Odpowiedzi pana Zagłoby stawały się coraz lakoniczniejsze, w końcu kiwnął się raz, drugi — i usnął. Skrzetuski widział, że niema rady, więc napowrót oddał się rozmyślaniom. Przerwał je dopiero tętęt koni jakiegoś znacznego oddziału jeźdźców, zbliżającego się szybko. Był to Poniatowski z nadwornymi kozakami, którego książę naprzeciw wysłał, z obawy, aby co złego Skrzetuskiego nie spotkało.

ROZDZIAŁ XIII.

Łatwo zrozumieć, jak przyjął książę relacyę którą mu świtaniem pan Skrzetuski uczynił, o odmowie Osińskiego i Koreckiego. Wszystko tak się składało, iż trzeba było tak wielkiej duszy, jak miał ów żelazny kniaź, by się nie ugiąć, nie zwątpić i rąk nie opuścić. Próżno miał olbrzymią fortunę na utrzymanie wojsk rujnować, próżno się miał miotać, jak lew w sieci, próżno urywać jedna po drugiej głowy buntu, dokazywać cudów męztwa, wszystko napróżno! nadchodziła chwila, w której musiał poczuć własną bezsilność, cofnąć się gdzieś daleko w spokojne kraje i pozostać niemym świadkiem tego, co działo się na Ukrainie. I któż to go tak ubezwładnił? — oto nie miecze kozackie — ale niechęć swoich. Czyż nie słusznie spodziewał się, ruszając w maju z Zadnieprza, że gdy jako orzeł z góry na bunt uderzy, gdy w powszechnem przerażeniu i popłochu pierwszy szablę nad głową wzniesie, wnet cała Rzeczpospolita w pomoc mu przyjdzie i swą siłę, swój miecz karzący, w jego ręce powierzy. Tymczasem cóż się stało? Król umarł, a po jego śmierci regimentarstwo oddano w inne ręce — jego zaś, księcia, ostentacyjnie pominięto. Było to pierwsze ustępstwo, uczynione Chmielnickiemu — i nie z powodu utraconej godności cierpiała dusza księcia, ale cierpiała na myśl, że ta zdeptana Rzeczpospolita tak już upadła nizko, iż nie chce walki na śmierć, iż cofa się przed jednym Kozakiem i układami woli zuchwałą jego prawicę powstrzymać. Od chwili zwycięztwa pod Machnówką coraz gorsze wiadomości przychodziły do obozu: więc naprzód wieść o układach przez pana Kisiela przysłana, potem wieść o zalaniu Polesia wołyńskiego przez fale buntu — nakoniec odmowa ze strony pułkowników, wykazująca jasno, jak dalece główny regimentarz, książę Dominik Zasławski-Ostrogski, był nieprzyjaźnie dla Wiśniowieckiego usposobiony. Właśnie podczas niebytności pana Skrzetuskiego, przybył do obozu pan Korsz-Zienkowicz z doniesieniem, iż całe Owruckie w ogniu już stoi. Lud tam cichy nie rwał się do buntu, ale przyszli Kozacy pod Krzeczowskim i Półksiężycem i gwałtem zmuszali czerń, by się garnęła w ich szeregi. Dwory więc i miasteczka zostały popalone, szlachta, która nie uszła — wycięta, a między innemi stary pan Jelec, dawny sługa i przyjaciel domu Wiśniowieckich. Ułożył sobie tedy książę, że po połączeniu się z Osińskim i Koreckim, zniesie Krzywonosa, a potem na północ ku Owruczowi ruszy, aby porozumiawszy się z hetmanem litewskim, w dwa ognie wziąść buntowników. Ale te wszystkie plany upadały teraz z powodu zakazu, danego obydwom pułkownikom przez księcia Dominika. Jeremi bowiem po wszystkich pochodach, bitwach i trudach nie był dość silny, by się z Krzywonosem mierzyć, zwłaszcza, że i wojewody kijowskiego nie był pewien. Pan Janusz bowiem, naprawdę duszą i sercem należał do partyi pokojowej. Ugiął on się przed powagą i potęgą Jeremiego i musiał z nim iść, ale im bardziej widział ową powagę zachwianą, tem skłonniejszym był do stawienia oporu wojowniczym chęciom książęcym, co też się zaraz pokazało.

Zdawał więc sprawę pan Skrzetuski, a książę słuchał go w milczeniu. Wszystka starszyzna była obecna posłuchaniu, wszystkie twarze spospępniały na wieść o odmowie pułkowników — a oczy zwróciły się na księcia, któren rzekł:

— Więc to książę Dominik przysłał im zakaz?
— Tak jest. Pokazywali mi go na piśmie.

Jeremi wsparł się rękami na stół i twarz ukrył w dłonie. Po chwili zaś mówił:

— Zaiste, jestto więcej, niż człowiek przenieść może. Zali ja jeden mam pracować, i zamiast pomocy impedimentów doznawać? Zali to nie mogłem hen! aż ku Sandomierzu, do swoich majętności, pójść i tam spokojnie siedzieć? A przeczżem tego nie uczynił? jeśli nie dla miłości ku ojczyźnie?... Oto mi nagroda teraz za trudy, za uszczerbek w fortunie, za krew...

Kniaź mówił spokojnie, ale taka gorycz, taki ból drgał w jego głosie, że wszystkie serca ścisnęły się żalem. Starzy pułkownicy, weterani zpod Putywla, Starca, Kumejków, i młodzi zwycięzcy z ostatniej wojny, poglądali na niego z niewysłowioną troską w oczach, bo wiedzieli, jaką ciężką walkę stacza ze samym sobą ten żelazny człowiek, jak strasznie musi cierpieć jego duma od upokorzeń, które się na niego zwaliły. On, kniaź „z bożej łaski"; on wojewoda ruski, senator Rzeczypospolitej, musiał ustępować takim Chmielnickim i Krzywonosom; on, monarcha prawie, który niedawno jeszcze przyjmował posłów postronnych władców, musiał się cofnąć z pola chwały i zamknąć w jakim zameczku, czekając na rezultat wojny, którą inni prowadzić będą, albo upokarzających układów. On, stworzony do wielkich przeznaczeń, czując siłę, by im sprostać, musiał się uznać bezsilnym.

Cierpienie to, razem z trudami, odbiło się na jego postaci. Wychudł znacznie, oczy mu wpadły, czarna jak skrzydło kruka czupryna siwieć poczęła. Ale jakiś wielki tragiczny spokój rozlał się po jego twarzy, bo duma broniła mu zdradzić się z cierpieniem.

— Ha! niechże tak będzie! — rzekł — pokażemy tej niewdzięcznej ojczyźnie, iż nietylko wojować, ale i zginąć dla niej potrafimy... Zaiste, wolałbym sławniejszą śmiercią w jakiej innej wojnie poledz, niż przeciw chłopstwu, w domowej zawierusze. Ale trudno!

— Mości książę! — przerwał wojewoda kijowski — nie mów Wasza Książęca Mość o śmierci, bo chociaż nie wiadomo, co komu Bóg przeznaczył, ale przecie jeszcze może do niej daleko. Uwielbiam ja wojenny geniusz i rycerski animusz Waszej Książęcej Mości; ale przecie nie mogę brać za złe ani vicerexowi, ani kanclerzowi, ani regimentarzom, że tę wojnę domową starają się układami zahamować, boć się to bratnia krew w niej leje, a z obopólnej zawziętości któż, jeśli nie zewnętrzny nieprzyjaciel będzie korzystał?

Książę popatrzył długo w oczy wojewodzie i rzekł dobitnie:

— Zwyciężonym łaskę okażcie, to ją przyjmą z wdzięcznością i pamiętać będą; u zwycięzców w pogardę tylko pójdziecie. Bogdaj temu ludowi nikt nigdy krzywd nie był czynił! Ale gdy raz bunt rozgorzał, tedy nie układami, ale krwią gasić go trzeba. Inaczej hańba i zguba nam!...

— Prędsza zguba, gdy na własną rękę wojnę prowadzić będziem — odpowiedział wojewoda.

— Czy to znaczy, że wasza mość nie pójdziesz dalej ze mną?

— Mości książę! Boga na świadka biorę, że nie stanie się to ze złej ku wam woli; ale sumienie mnie mówi, iżbym na oczywistą zgubę ludzi moich nie wystawił, boć to krew droga i przyda się jeszcze Rzeczypospolitej.

Książę zamilkł, a po chwili zwrócił się ku swoim pułkownikom.

— Wy starzy towarzysze, nie opuścicie mnie przecie? nieprawda?

Na te słowa pułkownicy jakoby jedną siłą i wolą popchnięci, rzucili się ku księciu. Niektórzy całowali jego szaty, inni obejmowali kolana, inni ręce ku górze podnosząc, wołali:

— My przy tobie! do ostatniego tchu! do ostatniej krwi!

— Prowadź! prowadź! bez żołdu służyć będziem!

— Mości książę! i mnie przy sobie umierać pozwól! — wołał, zapłoniony jak panna, młody pan Aksak.

Widząc to, nawet wojewoda kijowski był wzruszony, a książę od jednego do drugiego chodził, ściskał każdego za głowę i dziękował. Zapał wielki ogarnął starszych i młodszych. Z oczu wojowników sypały się iskry, ręce co chwila chwytały za szable.

— Z wami żyć! z wami umierać! — mówił książę.

— Zwyciężymy! — wołali oficerowie. — Na Krzywonosa! pod Połonne! Kto chce nas opuścić, niechaj to uczyni. Obejdziemy się tu bez pomocy. Nie chcemy się dzielić ni chwałą, ni śmiercią.

— Mości panowie! — rzekł na to książę. — Wola jest moja, abyśmy, nim na Krzywonosa ruszymy, zażyli choć krótkiego spoczynku, któryby siły nasze mógł restaurować. Oto już trzeci miesiąc idzie, jak nie zsiadamy prawie z koni. Od trudów, niewywczasów i zmienności aury, już ciało odpada nam od kości. Koni nie mamy, piechoty nasze boso chodzą. Pójdziem tedy pod Zbaraż, tam się odżywim i wypoczniem; może też coś żołnierzy skupi się do nas, i z nowemi siłami ruszymy w ogień.

— Kiedy Wasza Książęca Mość rozkaże ruszyć? — pytał stary Zaćwilichowski.

— Bez zwłoki, stary żołnierzu, bez zwłoki!

Tu książę zwrócił się do wojewody.

— A wasza miłość dokąd się chcesz udać?

— Pod Gliniany, bo słyszę, że tam się wojska kupią.

— Tedy odprowadzimy waszą mość aż do spokojnej okolicy, aby wam się przypadek jaki nie trafił.

Wojewoda nie odrzekł nic, bo mu się stało jakoś niesmaczno. On księcia opuszczał, a książę mu jeszcze troskliwość okazywał i odprowadzić go zamierzał. Byłaż to ironia w słowach księcia, wojewoda nie wiedział; niemniej przeto zamiaru swego nie zaniechał, bo pułkownicy książęcy coraz niechętniej na niego patrzyli; i jasnem było, że w każdem innem, mniej karnem wojsku powstałby tumult przeciw niemu.

Skłonił się więc i wyszedł. Pułkownicy też porozchodzili się, każdy do swej chorągwi, aby je do pochodu sprawić; został tylko z księciem sam Skrzetuski.

— Jaki tam żołnierz pod temi chorągwiami? — spytał książę.

— Tak przedni, że lepszego nie znaleźć. Dragonia moderowana na niemiecki ład, a w gwardyi pieszej sami weterani z trzydziestoletniej wojny. Gdym ich ujrzał, myślałem, że triarii rzymscy.

— Siła ich jest?

— Dwa pułki z dragonią, razem trzy tysiące ludzi.

— Szkoda, szkoda! wielkich rzeczy możnaby z taką pomocą dokazać!

Cierpienie widocznie odmalowało się na twarzy księcia.

Po chwili rzekł, jakby sam do siebie:

— Nieszczęśnie to wybrano takich regimentarzy, na te czasy klęski! Ostroróg byłby dobry, gdyby wymową a łaciną można tę wojnę zażegnać; Koniecpolski, dziewierz mój, z krwi wojowników, ale młodzik, bez doświadczenia; a zaś Zasławski ze wszystkich najgorszy. Znam ja jego oddawna. Człek ten małego serca i miałkiego umysłu. Jego rzecz nad dzbanem drzémać i przed się na brzuch spluwać, nie wojska sprawować.... Tego ja głośno nie mówię, by nie sądzono, iż mnie invidia podnieca, ale straszne klęski przewiduję. I to teraz, teraz właśnie, tacy ludzie wzięli ster w dłonie! Boże, Boże! odwróć ten kielich! Co się też stanie z tą ojczyzną? Gdy o tem myślę, śmierci prędkiej pragnę, bom też już zmorzon bardzo, i mówię ci, niedługo odejdę. Dusza się rwie do wojny, ale ciału sił braknie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bieski źle znał Niemców, skoro na pomoc im spieszył. Czyn jego był bohaterskim, ale ten czyn nie zbliżył Słowiańskich narodów do Niemców, jak nie zbliżyła ich pomoc, dana 166 lat potem przez Cara Mikołaja temuż Wiedniowi, przeciw pokrewnym z Turkami Węgrom.

„Nauka historyi jasna: i Polska i Rosya zbawiły Wiedeń, ale Wiedeń odpowiedział im tylko słynną niewdzięcznością austryacką. Wiedeń troszczył się tylko o siebie, a Słowianie zanadto często zapominali, że w kwestyach politycznych liczyć na uczucia wdzięczności jest co najmniej nierozsądkiem. Co się zaś tyczy interesów, — to i dotychczas interesa Wiednia nietylko się nie zgadzają z interesami słowiańskiemi, ale po większej części wręcz się im sprzeciwiają. Dziś, kiedy walka Słowian z Niemcami zaostrza się coraz bardziej, kiedy Berlin staje się ogniskiem, gromadzącym wokoło siebie satelitów w celu pognębienia narodów Słowiańskich, kiedy Wiedeń jest głównym sprzymierzeńcem Berlina, — dziś, powiadamy — zawcześnie jeszcze uważać Austryę za państwo Słowiańskie i myśleć, że Wiedeń wzniesie pomnik swoim zbawcom Słowianom.

„W całym szeregu broszür i książek, Niemcy usiłują zmniejszyć zasługę Jana III, dowodząc, że zbawcą Wiednia w roku 1683 był Starhemberg i Karol Lotaryngski, a nie Jan Sobieski. Oczywiście, że cięży Niemcom uczucie wdzięczności dla Sławian, pragną więc uwolnić się od tego uczucia, fałszując fakta historyczne. Ale to nie przeszkodzi całemu światu Słowiańskiemu uchylić czoła przed pamięcią polskiego króla-bohatera.

„Rosya, która przyjęła na siebie ciężką spuściznę walki z Portą, nie może z tego punktu widzenia nie połączyć się choćby tylko myślą i uczuciem z obchodem zwycięztw Słowiańskiego bohatera, a wszyscy Rosyanie, mający pojęcie o sukcesyjności misyj historycznych, ubolewać będą nad tem, że późniejsze wypadki zaciemniły poczucie tej sukcesyjności do takiego stopnia, iż obchód na cześć słowiańskiego króla-bohatera nie święci się w tem mieście, w którem ów król posiada znany całemu światu pomnik, t. j. w Warszawie. Czas byłoby nareszcie zrozumieć, że rozterki pomiędzy plemionami słowiańskiemi wychodzą tylko na korzyść wspólnych wszystkim Słowianom wrogów. Gdyby Rosyanie i Polacy przeniknęli się byli tą myślą jeszcze w tych czasach, kiedy Polska, acz niezdolna do walki z potężnemi sąsiadami, zachowywała jednak w granicach Rosyi szeroką autonomię, — gdyby owemi czasy uznali byli potrzebę solidarności w walce ze wspólnym wrogiem, to teraźniejsza 200 letnia rocznica wyzwolenia Wiednia, mogłaby była zapewne być obchodzoną w Warszawie, Krakowie i Petersburgu, jako uroczystość ogólnie słowiańska."

W dziennikach rosyjskich gruchnęła wiadomość, że na Podolu wykryto... zbrodniczy zamach przeciw istniejącemu systemowi rusyfikacyjnemu, bo tajemne szkółki elementarne po wsiach, gdzie dzieci włościańskie uczono po polsku.

Kijewlanin upatruje w tym fakcie bardzo wymowne „znamię czasu..." „Niema wątpliwości, — powiada ten dziennik — że przed niedawnym jeszcze czasem księża katoliccy nie odważyliby się na organizacyę tajemnych polskich szkółek. A teraz poczuli się oni silnymi i energicznie wzięli się do sprawy przerabiania rosyjskich (?) włościan na Polaków. Chociaż tajemne szkółki polskie wykryte tymczasem zostały w jednej tylko gminie powiatu Jampolskiego, — ale niema wątpliwości, że, poszukawszy dobrze, możnaby je znaleźć w wielu gminach tego i innych powiatów."

Następnie rzeczony dziennik podaje takie wiadomości o owych wykrytych szkółkach:

„Mirowy pośrednik (komisarz włościański) 2-go okręgu powiatu Jampolskiego, dowiedziawszy się o istnieniu tajemnych szkółek polskich w gminie Murafskiej, dał piśmienny rozkaz wójtowi Gminy, aby je natychmiast wykrył i zamknął. Śledztwo wykazało, że tajemnych polskich szkółek w gminie Murafskiej znajduje się sześć, a mianowicie: dwie szkółki w przysiołku, należącym do Murafy z 27 uczącymi się dziećmi (chłopców 21 i dziewcząt 6); 1 szkółkę we wsi Klipotynie z 16 uczniami (12 chłopców i 4 dziewczyny); jedna we wsi Derebczynie z 30 uczniami (20 chłopców i 10 dziewczyn); jedna we wsi Semenowce z 5 uczniami i jedna w Zajączkówce z 11 uczniami (5 chłopców i 6 dziewcząt). Szkółki te mieściły się w domach włościan katolików; nauka w nich odbywała się wyłącznie po polsku i z podręczników polskich; nauczaniem zajmowali się piśmienni włościanie i ludzie rozmaitych stanów, pochodzenia polskiego, za wynagrodzeniem w czterech szkółkach po 75 kop. miesięcznie za ucznia, a w dwóch pozostałych po rublu miesięcznie za ucznia."

Dalej *Kijewlanin* powiada: „Że rzeczone szkółki nie wynikły sporadycznie lub wypadkowo, daje się to widzieć już z tego, że w gminie Murafskiej jest dwie ludowe szkoły należące do ministerstwa oświaty, jedna dwuklasowa, druga jednoklasowa, a więc, gdyby chodziło jedynie o naukę czytania i pisania, to nowych szkół, a tembardziej tajemnych i polskich, potrzeby wcale nie było. Tymczasem we wszystkich tych rządowych szkółkach jest tylko pięciu uczniów z włościan katolików, a w tajemnych szkółkach — kilkudziesięciu, i to uczących się po polsku! Ten stan rzeczy jest bardzo znaczącym i nauczającym!"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Heyzmann objąwszy urzędowanie, wyjeżdża dziś wieczorem na Sejm.

— **Pierwszy dom zdrowia** założony w Krakowie przez Dra Jana Gwiazdomorskiego, został dziś uroczyście poświęcony. Aktu tego religijnego dokonał X. Juliusz Drohojowski, a obecnym był także prezydent miasta Dr. Weigel. Domy tego rodzaju istnieją już od dość dawna we Lwowie i Warszawie, — zasługą jest więc prawdziwą Dra Gwiazdomorskiego, że nie wahał się poświęcić trudów i kosztów, aby także Kraków miał tę wysoce pożyteczną instytucyą. Założenie też domu zdrowia u nas witamy serdecznem życzeniem powodzenia tak dla założyciela, jak dla chorych, — którzy w nim szukać będą pomocy i rady u znakomitych klinicystów i pod opieką zdolnego, młodego lekarza. Obszerniejszą wzmiankę zastrzegamy sobie na później, gdy pierwszy dom zdrowia w Krakowie po nadejściu koncesyi zostanie stanowczo otwarty.

— **Komitet** Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, powziął na wczorajszem posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem bar. Kaliksta Horocha, myśl urządzenia w ciągu zimy tomboli na korzyść weteranów. W tym celu wybrano zarazem podkomitet składający się z czterech członków.

— **Sumienność dorożkarza.** Pewna dama z wyższego towarzystwa uprasza nas o uczynienie wzmianki, że podczas uroczystości jubileuszowych jadąc dorożką jednokonną N. 72 na przedstawienie teatralne, zostawiła w niej bransoletę większej wartości, którą jej nazajutrz zrana odniósł do domu właściciel dorożki. Dodajemy, że nie jest to faktem wyjątkowym, zostawione bowiem w dorożkach rzeczy, o ile wiadomo, zawsze zwracane bywają ich właścicielom.

— **Romuald Kłosiński**, nauczyciel szkoły ludowej w Modlnicy, zakończył życie tamże nagle d. 21 b. m., licząc 39 lat. Pogrzeb odbędzie się d. 24 b. m. zrana w Modlnicy.

— **Stacye telegrafu** w Iwoniczu i Krynicy, otwarte przez czas sezonu kąpielowego, — zostały w d. 20 b. m. zamknięte.

— **Pierwsza recepcya** u państwa Namiestnikowstwa odbyła się wczoraj o godzinie 9ej wieczór w salach namiestnictwa. Widok był w całem tego słowa znaczeniu wspaniały, gdy rzęsisto oświetlone komnaty zapełniły się najświetniejszem towarzystwem. Najwyższa arystokracya, dostojnicy autonomiczni i rządowi, sfery literackie i artystyczne, wybitniejsze osobistości z mieszczaństwa i generalicya wraz z szeregiem wyższych oficerów, zgromadzili się w głównej sali, wobec świetnego grona dam, które przedstawiało prawdziwie czarujący widok. Na pierwszem miejscu wymienić musimy hr. Alfredowę Potocką, ubraną w suknię *mauve*, z dyademem brylantowym na głowie. Obok niej najwięcej zwracała uwagi hr. Tyszkiewiczowa, która w jasno-różowej sukni, z dyamentową śliczną gwiazdą po nad czołem, wyglądała czarująco. Po pani Tyszkiewiczowej wypadałoby chyba wyliczyć cały szereg świetnych toalet, które odznaczały się zarówno pięknością, jak gustem. Musimy więc poprzestać na wymienieniu kilku zaledwie pań. I tak, uwagę zwracały na siebie hr. Branicka w białej sukni, okrytej brylantami; córka Namiestnika, panna Zaleska, w skromnej, ale w całem tego słowa znaczeniu eleganckiej toalecie różowego koloru; Stanisławowa Badeniowa, w sukni *brocat*, z kwiatami na białem tle; p. Daw. Abrahamowiczowa, w sukni kremowej, z kolią brylantową w kształcie girlandy; p. Uleniecka, w sukni czarnej aksamitnej, ubranej w girlandy z astrów; hr. Ludwikowa Wodzicka, w jasno-popielatem ubraniu. Prócz wymienionych, były obecne: p. Starzyńska, z Warszawy, wraz z córką, obie pełne dystynkcyi i ujmującego wdzięku; hr. Łosiowa z córką; p. Marchwicka; p. Antonina Małecka z córką i siostrą p. Nieżuchowską; p. Potworowska, z córkami, z Poznańskiego; p. Zagórska, z córką itd. W czasie recepcyi, która trwała do godziny 12 w nocy, muzyka wojskowa wykonywała na galeryi rozmaite doborowe utwory. W trzech salach bocznych zastawione były stoły wykwintnemi potrawami. Namiestnik p. Zaleski i jego małżonka, p. Aleksandra z Suchodolskich, odznaczali się niezwykłą uprzejmością, tak, iż wszyscy wynieśli z tego świetnego wieczoru jak najprzyjemniejsze wrażenie. *(Dz. Pol.)*

— **Zarząd związku straży ogniowych ochotniczych** wydał następującą odezwę, która nam dziś przesłaną została: Od lat 11, czynią się u nas zachody, aby celem ulepszenia ochotniczej służby pożarnej utworzyć krajowy związek strażacki, któryby ujął organizacyę straży ochotniczych w pewien system i otoczył opieką, na jaką zasługuje. Wybrany w r. 1875 na Zjeździe lwowskim pierwszy zarząd związku był mnogiemi okolicznościami zmuszony, skierować swoją czynność przedewszystkiem na zebranie funduszów potrzebnych do pożytecznego rozpoczęcia czynności, co mu się też szczęśliwie powiodło. Rozporządzając obecnie żelaznym kapitałem, którego roczne dochody mogą posłużyć do działania, podpisani członkowie wzmiankowanego zarządu zapraszają niniejszem wszystkie istniejące w kraju towarzystwa strażackie, aby w myśl art. V. statutu Związku raczyły wysłać delegatów swoich na Zjazd, który się odbędzie we Lwowie dnia 29. i 30. września b. r. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z funduszów zebranych. 2. Wnioski organizacyjne, ewentualnie poprawki do statutu. 3. Wybór nowego zarządu. Zgłoszenia do uczestnictwa w Zjeździe prosimy adresować na ręce współpodpisanego Rewakowicza Henryka najdalej do dnia 24. b. m., aby delegaci z prowincyi mogli wcześnie otrzymać legitymacye, upoważniające do tańszego przejazdu na kolejach, tudzież karty kwaterunkowe wraz z uwiadomieniem o miejscu i godzinie Zgromadzenia.

We Lwowie dnia 3 września 1883.

J. Górnisiewicz, z Wieliczki. *August* hr. *Łoś*, z Bortkowa. *Wł. Gubrynowicz*, ze Lwowa. *Teofil Witosławski*, z Tyśmienicy. *Michał Borowski*, z Podhajec. *Rewakowicz Henryk* ze Lwowa.

— **Z Podhajec** 16 września. Dnia 11 września 1883 r. rozpoczął się obchód jubileuszu Sobieskiego capstrzykiem wieczór, przez muzykę miejską wykonanym. O godzinie 5 rano 12 b. m. strzały moździerzowe zbudziły mieszkańców, dając znać, że miasto dzień ten uroczyście obchodzi. Flagi o barwach państwowych i narodowych powiewały niemal ze wszystkich domów. O godzinie 8¾ wyruszyły z przedbudynku gminnego: muzyka miejska, cechy z chorągwiami, młodzież szkolna, ochotnicza straż ogniowa z sztandarem, reprezentanci Rady powiatowej z Wiceprezesem na czele, urzędnicy Starostwa i Sądu w pełnej gali z swymi naczelnikami, Rada miejska z burmistrzem na czele, reprezentanci gminy izraelickiej i delegaci gmin, do cerkwi miejscowej, gdzie X. kanonik Dudykiewicz, proboszcz miejscowy, solenne nabożeństwo odprawił, objaśniając zebranym w krótkiej mowie zasługi Jana III około chrześciaństwa i kraju. Z cerkwi w tymże samym porządku wyruszył pochód do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił X. prałat Jakób Kerschka, a kazanie wypowiedział X. Walenta, proboszcz ze Złotnik. Kościół był przepełniony wiernymi. W czasie kazania odsłonił burmistrz miasta prześliczną marmurową tablicę pamiątkową, przez profesora p. Markoniego wykonaną, w kościele umieszczoną, na której napis jest następujący:

> Od 5 do 21 października 1667 r.
> Jan Sobieski
> Marszałek i hetman wielki koronny
> w obozie pod Podhajcami
> zostawał w oblężeniu od wojsk tatarskich
> liczących przeszło 150,000 ludzi.
> Pokonawszy nieprzyjaciół, ze współudziałem
> okolicznego ludu, traktatem, zawartym w tutejszym kościele, granicę Rzpltej ubezpieczył.
> Czcząc pamięć Przodków, tablicę tę ziemia
> Podhajecka poświęciła 12 września 1883.

Po ukończeniu nabożeństwa i po odśpiewaniu *Te Deum*, nastąpiło poświęcenie krzyża dębowego przed kościołem na pamiątkę obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej postawionego, na którym umieszczono metalową tablicę z napisem:

> Na pamiątkę
> 200-tnej rocznicy
> odsieczy Wiednia
> przez Króla
> Jana III Sobieskiego
> obrońcę Podhajec
> 12 września
> 1883.

Tu godzi się nadmienić, że postawieniem olbrzymiego krzyża tego, którego długość wynosi 29 łokci, zajęła się podhajecka fabryka machin rolniczych p. Alfreda Dajewskiego, a w szczególności wspólnik tej fabryki, p. Taranowski, — dęba zaś na rzeczony krzyż z lasów podhajeckich danego, wywiózł na własne żądanie bezpłatnie starozakonny Mechel Goldschlag, dzierżawca folwarku. Pochód wyruszył następnie do synagogi, gdzie po odprawieniu modłów, sekundaryusz szpitala podhajeckiego, p. Henryk Sternschus, wyłuszczył w języku polskim treść i znaczenie uroczystości dwuwiekowego obchodu odsieczy wiedeńskiej, przez króla Jana III dokonanej.

Po poświęceniu sztandaru straży ochotniczej ogniowej przed urzędem gminnym przez X. prałata Jakóba Kerschke, zaprosił burmistrz i członek komitetu, p. Michał Borowski, zebranych na śniadanie do urzędu gminnego, na którem po wzniesieniu toastu na cześć Najjaśniejszego Pana w ręce p. Starosty, wnoszono jeszcze toasty na cześć zgody i wspólnej pracy około dobra publicznego. Nastrój umysłów wszystkich warstw, biorących udział w obchodzie, zebranych na śniadaniu w liczbie 200, był uroczysty i serdeczny. Po nabożeństwie i podczas śniadania, rozdawano między lud i młodzież szkolną książeczki i obrazki na pamiątkę obchodzonej uroczystości. Wieczorem zajaśniało miasto uroczą illuminacyą, na górze Siołeckiej palono beczki smolne, a przed kościołem prześlicznie udekorowanym spalił p. Sigericz, przebywający tu urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, ognie sztuczne, który też z uznania godną gotowością, a nawet ofiarnością całem przystrojeniem uroczystem miasta się zajął. Tłumy kilkutysięczne przy odgłosie muzyki i z lampionami przeciągały po ulicach miasta, przyglądając się wywieszonym transparentom, które się pięknem wykonaniem odznaczały. Cała uroczystość odbyła się w jak najlepszym porządku i bez żadnego wypadku. Zasługa odbycia tej w naszem mieście wspaniałej uroczystości spada na komitet, w tym celu zawiązany, w szczególności zaś na członka tegoż komitetu, p. Michała Borowskiego, notaryusza i burmistrza Podhajec, który żadnych zachodów nie szczędził, by tylko godnie rzeczona uroczystość odbyć się mogła.

— **Mieczysław Tukałło**, dziedzic rozległych włości w guberniach Mińskiej i Wileńskiej, umarł w d. 4 b. m. w Kosucie w gubernii Wileńskiej. Był on aż do r. 1863 z wyborów obywatelskich marszałkiem powiatu Wilijskiego. W r. 1863 Murawiew wysłał go na Syberyę do Werchoturia na kraniec gubernii Permskiej, zkąd wróciwszy po kilku latach, usiłował podźwignąć nadrujnowaną fortunę. Mieczysław Tukałło był w mieście naszem podczas jubileuszu Kraszewskiego, przewodnicząc deputacyi litewskiej, i przemawiał rzewnie do Jubilata, z którym go łączyły stosunki przyjaźni z lat dawnych.

— **Trzęsienie ziemi** w nocy na 5 b. m. dało się czuć w Düsseldorfie i innych okolicach pruskiej prowincyi nadreńskiej.

— **Jubileusz Sobieskiego w Rzymie.** *La Voce della Verità* z dnia 12 b. m. donosi: S. Maria dell' Anima, narodowy kościół austryacki, święci dziś rocznicę drugiego stulecia odsieczy Wiednia. Piękny kościół przystrojony jest uroczyście. W pośrodku nawy jest portret w płaskorzeźbie papieża Innocentego XI, po prawej stronie portret Leona XIII, po lewej portret kardynała Luki, a po nad tem marmurowe popiersie Jana Sobieskiego. Po obu stronach umieszczone są portrety cesarza Leopolda I, księcia Lotaryńskiego, cesarza panującego Franciszka Józefa, następcy tronu arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki Stefanii. Uroczyste nabożeństwo odprawił Mgr De Nekere arcybiskup melitenski *in part. inf.* w asystencyi Mgr. Carlo Janig i innych księży. Solenną poważną muzykę, — która bardziej niż każda inna przystoi majestatowi świątyni, wykonywali młodzi alumni kollegium św. Grzegorza. Uroczystości obecnym był kardynał książę Hohenlohe, ambasada austryacka przy stolicy św. i przy Kwirynale. Zgromadzonym rozdawano święte obrazki, a prof. Seminaryum watykańskiego Giambatista Anania miał kazanie o „Opiece Matki Boskiej podczas odsieczy Wiednia." Zebranie pobożnych było nadzwyczajnie liczne, tem bardziej, że w dniu tym święcono również uroczyście rocznicę śmierci św. Jana Nepomucyna.

Równocześnie obchodzono dzień ten za inicyatywą znakomitej rodziny polskiej, której przodkowie brali ważny udział w odsieczy Wiednia, — uroczyście w opactwie Grottaferrata, gdzie odśpiewano solenne „*Te Deum laudamus*" dla podziękowania Bogu za odniesione przez chrześcian wielkopomne zwycięztwo. Na nabożeństwie celebrowanem przez OO. Bazylianów kościół był przepełniony.

— **Polski poprzednik Kolumba.** Dzienniki duńskie drukują nadzwyczaj ciekawe materyały do historyi pobytu w Ameryce naszego rodaka z XV wieku, Jana z Kolna. Akta urzędowe stwierdzają, że dzielny ten marynarz na kilkanaście lat przed Kolumbem zwiedził wybrzeża północnej Ameryki. Odbył on tę podróż w roku 1476, na okręcie wyekwipowanym przez króla Chrystyana II. *New York Herald* podaje z dzienników duńskich liczne a ciekawe szczegóły o naszym rodaku.

— **Jedna z firm amerykańskich** ogłasza następujące zawiadomienie: „Ważne dla podróżujących! Po długich latach mozolnych kombinacyj i niestrudzonej pracy, dyrektorowi naszej fabryki udało się zbudować sztuczne dzieci, które zupełnie tak wrzeszczą jak naturalne. Zaręczamy, że do wagonu, z którego zabrzmi głos takiego sztucznego krzykacza, żaden podróżny wsiąść się nie ośmieli; kto się zatem w ten przyrząd u nas zaopatrzy, może być pewny, że sam będzie jechał. Sztuczne dziecko Nr I (krzykacz pierwszej wody, z wyjątkowo złośliwem brzmieniem głosu i z pięciu stopniami natężenia zawziętych tonów) 10 dolarów. Nr II (z nadzwyczaj silnym a lamentującym nie do wytrzymania płaczem) 5 dolarów. Zwyczajne dziecko Nr III, — (które od czasu do czasu okropny krzyk wydaje i wygodnie w każdą kieszeń się zmieści) 2½ dolara. Robota wszystkich trzech numerów jest solidna i elegancka. Poręcza się, że każda sztuka na rok wystarczy."

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Salasa, za podejrzane posiadanie fartuszka i koszulki dziecięcej; Piotra Czesaka, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z takowej; Michała Robaka i Józefa Wójcika, za pobicie; Agnieszkę Pitułównę, za kradzież towarów w różnych sklepach pod pozorem kupienia takowych; za pijaństwo 5 osób.

Repertuar teatralny.

(Po zwykłych cenach).

W niedzielę 23go: **Jan III pod Wiedniem**, Anczyca.

Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 21go września pogoda, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 7·0 doszedł do 20·1 C. Barometr nisko stoi; o godzinie 7ej rano dnia 22 stan jego był 732·7 millim., termom. 10·2 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 23go września: Ś. Tekli p. m.; w poniedziałek 24go: Ś. Gerarda b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Skład Towarzystwa Dramatycznego krakowskiego na kurs zimowy 1883/84 r.

Panie: Borakowska, Czechowska, Disterlo, Hoffmannowa, Guerard, Kałużyńska, Knapczyńska (nowo angażowana z teatru poznańskiego), Kochanowska, Kozmin (nowo angażowana z teatru lwowskiego), Leszko (nowo angażowana z teatru Nowy Świat w Warszawie), Nowińska, Pilawska, Piotrowska, Pysznik, Ruszkowska, Sułkowska (nowo angażowana z teatru lwowskiego), Wieniarska, Wisłocka, Wojnowska, Wójcicka. — Statystki, Chórzystki.

Panowie: Arwin, Berwald, Borysławski, Frenkel, Feliksiewicz, Glikson, Jejde (nowo angażowany z teatru Puchniewskiego), Kiciński (nowo angażowany z teatru Matkowskiego), Leszczyński (nowo angażowany z teatrów warszawskich), Ładnowski Aleksander, Podwyszyński (nowo angażowany były dyrektor teatru poznańskiego), Podgórny, Orliński, Rieger (nowo angażowany z teatru polskiego w Petersburgu), Siemaszko, Sobiesław, Solski (nowo angażowany z teatru Alhambra w Warszawie), Stępowski, Szymański, Walczak (nowo angażowany z teatru Puchniewskiego,) Werner (pełniący obowiązek reżysera), Wieniarski, Wisłocki, Wójcicki, Zapałowicz. — Statyści. Chórzyści. Nauczyciel śpiewu p. Dubiel. — Sekretarz teatru pan Zajączkowski. Bibliotekarz pan Arwin. — Szatna p. Feit; rekwizytorka p. Czerska, Kasierka, Berwaldowa. Sufler Czechowski. Nadmaszynista p. Berwald. Inspicient pan Janikowski, kostiumer p. Rozwadowicz.

Kurs zimowy w teatrze krakowskim rozpoczyna się, jakeśmy już donieśli, dzisiaj oryginalną komedyą Jordana *Słomiany człowiek*. Z małemi wyjątkami nowoangażowani artyści już są na miejscu. Inni przybędą najdalej do 1 października.

„**Skarga**," obraz Matejki, przybył już z Warszawy na wystawę jubileuszową dzieł Mistrza na Wawelu.

W operze paryskiej zostaną przedstawione dwie nowe opery, najpierw „Egmont" w 4 aktach z muzyką p. Salvagre, następnie w roku 1884—5 „Cyd" p. Massenet.

Sprostowanie. W spisie wieńców, złożonych na grobie króla Jana III (*Czas* Nr. 214 z 21 września), pominięto przez pomyłkę wieniec wawrzynowy, ofiarowany przez tutejszą kongregacyę kupiecką z napisem: „Królowi Janowi III kongregacya kupiecka."

Władysława Żeleńskiego Kantata na dwusetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Zapowiadana od dawna, przygotowywana i próbowana wobec szerszych kół muzykalnych, wykonana trzy razy publicznie w czasie uroczystości krakowskich, wspominana w opisie tych obchodów, nie doczekała się powyższa kantata dotychczas szczegółowszej artystycznej recenzyi w dzienniku naszym. Dlaczego? Bo jej twórcą jest *Czasu* urzędowy sprawozdawca.

A jednak wydaje nam się obowiązkiem, być sprawiedliwym i wobec tego, który na tem miejscu zwykł drugim sprawiedliwość wymierzać; obowiązkiem tem przyjemniejszym, iż dziś nie o wymierzaniu, lecz tylko o oddaniu sprawiedliwości może być mowa. Kantata Żeleńskiego jest w całem znaczeniu utworem okolicznościowym, nie ma pretensyi być czemś innem; ale jednym z najszczęśliwszych, jakie mamy. Zapewne niemałą w tem część zasługi trzeba także przypisać ś. p. Anczycowi, którego tekst, na krótko przed zgonem ułożony, z góry naznaczył całej rzeczy bardzo wdzięczne kontury. Pomysł przedstawia się jako szereg obrazów, malujących uczucia polskich szyków przed walką, wśród boju i po zwycięztwie wiedeńskiem. Po wstępie orkiestrowym, w którym werbel i fanfara całości odrazu wojenną nadaje cechę, chór w poważnym, marszowatym ustępie, na trzy czwarte wypowiada, jakoby ekspozycyą rzeczy i nawołuje do wyprawy na wroga chrześciaństwa, pokładając całą ufność w Janie III, a wołaniom tym towarzyszy t. zw. turecka muzyka samych dętych i perkusyjnych instrumentów. Następuje liryczny ustęp na 6 ósmych, w którym naprzód baryton solo, a potem tercet i chór zastanawiają się nad krzywdami, doznanemi od pogan i nadzieją chwały zagrzewają się do boju. Dalej pochód przy dźwiękach uroczystej narodowej melodyi *Bogarodzico*, oryginalnie i prześlicznie harmoniowanej, fanfara daje sygnał do boju i nagle scena zamienia się w zgiełk wojenny, znakomicie uzmysłowiony piękną fugą na temat początku *Bogarodzicy*, tylko w przyspieszonem tempie, które tentniąc coraz żywiej, wprowadza nagle w znaną nótę tryumfalnego marszu wojsk Sobieskiego. To już zwycięstwo! Z jednej strony radosne i dziarskie okrzyki chrześcijan, z drugiej jęk i lament pobitych Turków, uplastyczniony płaczliwym a czasem wyjącym chórem chłopców na oryginalny temat tria ze wspomnionego marszu Sobieskiego, szczęk oręża, tumult i zamięszanie, z którego wypływa wreszcie hymn tryumfalny na piękną nutę wstępu, w której kadencyach okresów przebija się jakby przypomnienie z „Jeszcze Polska nie zginęła;" wszystko znów werblem i fanfarą radosną zakończone.

Jak widzimy już z tego opowiedzenia muzyki słowami, zużytkował tu kompozytor wiele znanych motywów muzykalnych; mimo to i mimo dość śmiałych skoków w przechodzeniu z jednego motywu w drugi, nie można zaprzeczyć, że powiodło mu się zbudować całość nader szczęśliwą i najzupełniej osięgnąć zamierzone wrażenie: uroczystego, radosnego lecz poważnego tryumfu. Kantata, kórej zresztą tylko zbyteczne może szafowanie efektami siły, fortissimo i tutti wprowadzonemi zaraz we wstępie niejaki brak stopniowania w instrumentacyi zarzuciéby można, znakomicie nadaje się do okoliczności, w szczegółach odznacza się umiejętnem obrobieniem i kilkoma bardzo szczęśliwemi momentami, jak pomysł wstępu i zakończenia oraz wprowadzenie chorału z Bogarodzicy, i wogóle bez porównania wyżej musi być pod względem wewnętrznej wartości postawiona aniżeli tegoż samego autora kantata przed 2 laty na uroczystość Kraszewskiego ułożona. Może się nie pomylimy twierdząc, że w historyi muzyki polskiej kantata na cześć Sobieskiego trwałe zdobędzie sobie miejsce.

Stanisław Tomkowicz.

Od p. K. Bartoszewicza otrzymujemy następujące pismo:

„Po raz drugi wyczytawszy w *Czasie* zarzut uczyniony mnie, jako wydawcy dzieł Kochanowskiego, że nie znałem owej *Cantio*, jaką X. kan. Ign. Polkowski na zjeździe literatów i artystów, jako utwór Kochanowskiego odczytał — odpowiem tylko tyle, że w dniu wczorajszym zaniosłem do redakcyi *N. Reformy* artykuł dowodzący, iż wspomniany utwór nie jest pióra Kochanowskiego. Spóźniłem się jednak, zastawszy już drukujący się artykuł Dra Ad. Bełcikowskiego, najzupełniej zgodny z treścią mojego wyjaśnienia.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na to, iż dyr. Estreicher, tak w pierwszej, jak i w drugiej edycyi *Bibliografii XVI w.* nic o tym druku nie wspomina. Dopiero w dodatku do drugiej edycyi, drukowanym i pisanym w r. 1882, znajdujemy pod r. 1564 tytuł: *Cantio* itd. Jeżeli więc dyr. Estreicher, jako bibliograf, dowiedział się dopiero w lat 25 o tem, co podał w r. 1857 St. Przyłęcki, czemu znając ogrom pracy i zadania bibliografów, całkiem się nie dziwię, to mógł śmiało nie-bibliograf X. Polkowski dowiedzieć się o tem samem o rok od niego później."

SOBIESCIANA.

Modlitewnik Teressy Kunegundy Sobieskiej, córki króla Jana, Elektorowej bawarskiej.

O tym zabytku, przechowanym w królewskiej bibliotece monachijskiej, dowiadujemy się: że jest w języku polskim, prześlicznie w r. 1677 pisany na pergaminie. Na pierwszej karcie herb Rzeczypospolitej złotem i kolorami, wśród pięknych ornamentów malowany. Kart 167, w ósemce. Oprawa paradna — sprzączki i narożniki ze złota, perłami i dyamentami sadzone.

Książka ta pod każdym względem drogocenna, oznaczona 1134 Nrem inwentarza.

Ma też biblioteka monachijska pod liczbą 1237, rękopis, obejmujący genealogią Sobieskich.

Bibliographie zur Geschichte der beiden Türkenbelagerungen Viens (1529—1683) publikacya wydana w Wiedniu r. 1876 przez Henryka Kabdebo (stronnic 158, tabl. lit. l., drzeworytów 50). W książce tej podaje autor przeszło 300 druków w różnych językach, tyczących się wyprawy wiedeńskiej, wliczając do tego wykazu panegiryki, wiersze, dyjalogi etc. Spis ów formował autor z poszukiwań we wszystkich znaczniejszych bibliotekach europejskich. Z polskich znane mu było to, co z tej kategoryi mają biblioteka Uniwersytetu jagiellońskiego i Krzeszowicka. Że zaś tylko zbiór księcia Władysława Czartoryskiego i Kollekcya w Rogalinie, posiadają Sobiesciana w bogatych kompletach, więc wykaz p. Kabdeby mógłby być z tych źródeł wielce uzupełniony. Autor umarł 20 stycznia 1881 r., a biblioteka jego własna, głównie w kierunku dzieła, o którem mówimy, zebrana, rozproszyła się po świecie. Pamiątką po niej jest tylko katalog wiedeńskiego antykwarza L. Auera.

Uzupełnianiem inni u nas się zajęli. Zaczął nad tem pracować p. Bolesław Twardowski w Poznaniu i p. Kulczycki we Lwowie. W Krakowie p. B. Biskupski zrobił bardzo wiele, bo spisaniem tego wszystkiego, co posiada Biblioteka XX. Czartoryskich, a nieznane było wiedeńskiemu bibliografowi, uzupełnił dzieło ś. p. Kabdebo. Możnaby rzecz dalej prowadzić, włączając publikacye tyczące się odsieczy wiedeńskiej i wydawane teraz w Wiedniu, u nas i gdzieindziej. Oprócz książek i broszur, Kabdebo dał także spis rycin przedstawiających oblężenie stolicy Austryi, medalów bitych na to zwycięztwo, a nawet kart do gry z portretami uczestników owej wojny tureckiej. I to wymaga uzupełnień — a po bibliografach naszych i starożytnikach, spodziewać się należy: że mieć będziemy dokładny spis książek, broszur, rycin, medali, pamiątek tyczących się Sobieskiego, grupujących się pod datami: 1683, 1783, i 1883.

Chorągiew Mahometa. W Salcburgu r. 1683 wyszła broszura: *Die aussgelegte und erklärte ottomanische Standarte, oder Auslegung der arabischen Wörter, in der Haupt-Standarte, die durch ihr königliche Majestät Johan III ist erobert.*

W duńskiem *Archiv. meddel.* ogłoszono katalog dokumentów polskich znajdujących się w archiwum państwa w Sztokolmie. Dokumenta przechowane tam, zaczynają się od r. 1562. P. H. Bukowski przysłał na wystawę Sobiescianów odbitkę początku tej publikacyi.

Dom p. Konrada Wentzla (pod Matką Boską) w Krakowie, należał do Maryi Konstantowej Sobieskiej z domu Wesslowej.

E. Tyszkiewicz w swoich *Listach z podróży po Szwecyi*, cytuje (I 27) w Abo u pułkownika Tamelander'a korespondencye królewicza Jakóba Sobieskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogłoszenie konkursu.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendya dla słuchaczy Wydziału leśnego Szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 500 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego Ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendya winni:

1) Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazyum lub szkole realnej.

2) Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki lasowej.

3) Zobowiązać się deklaracyą formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat 3 poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju.

4) Stypendyum udziela się na lat trzy, t. j. na rok szkolny 1883/4, 1884/5 i 1885/6, a dla ukończonych uczniów szkoły lasowej, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, na lat dwa t. j. na rok szkolny 1883/4 1884/5.

5) Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kolokwia w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia Ministerstwa oświaty i rolnictwa z d. 8 grudnia 1881 w czasie tamże przepisanym. (D. U. P. z roku 1882 Nr. 1).

6) Wypłata stypendyum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 50 złr. z kasy Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostęplowanym i przez rektora Szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 40 złr. i tyleż przy powrocie.

7) Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie, jak w piśmie.

Odnośne podania, należycie udokumentowane, należy nadesłać (*franco*) do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I piętro) we Lwowie do 5go października b. r. najdalej.

Lwów, d. 16 września 1883 r.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Prezes: *Sapieha*. Sekretarz: *J. Greliński*.

Namiestnictwo galicyjskie zawiadamia, iż ministerstwo wydało rozporządzenie, że trzody chlewne przeznaczone do wywozu za granicę, mają być transportowane jedynie koleją żelazną przez stacyę w Oświęcimie i tamże poddawane oględzinom weterynaryjnym.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Sierpień 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go lipca. 1883 r.	675,715 c. 75½
Wpłynęło w miesiącu sierpniu 1883	30,456 c. 77
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 31-go sierpnia 1883 r.	c. —
Razem	706,172 c. 52½
Wypłacono na 166 książeczek, z których 17 umorzono łączną kwotę	45,024 c. 06
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 48 złr. 99 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go sier. 1883 roku	661,148 c. 46½

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc Sierpień 1883 r.

Pozostałość z dniem 31-go lipca 1883 r.	179,678 c. 11—
Wpłynęło w m. sierp. 1883	1,799 c. 25—
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30-go sierpnia 1883 r.	c. ——
Razem	181,477 c. 36—
Wypłacono na 10 książeczek, z których 4 umorzono łączną kwotę	2,946 c. 21—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 2 złr. 60 cent.	
Pozostałość z dniem 31-go sier. 1883 roku	178,531 c. 15—

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 20 wrześ. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 10·05 — 10·10 na 81 Kilogram. po 10·50 — 10·55; — żyto na 70 — 72 po 7·80 — 8·20; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 8·— — 01·50; — owies na 43 — 44 kilogra. 6·15 — 6·85; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; proso po 7·— — 7·25; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —·— ; — Spirytus po 33·75 — 34·25 złr.

Dzieła Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia pod l. 20 przy ulicy św. Jana na 2 piętrze i pod l. 9 przy ulicy Wiślnej na 1 piętrze, nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Krakowie dnia 22 września — Przyjechali.

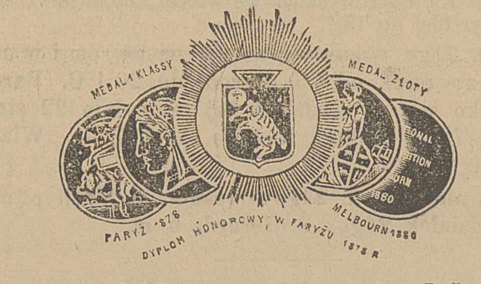
HOTEL SASKI. Ks. prałat Edmund Radziwiłł hrabia Ordynat Mieroszowski, hrabia Wł. Potulicki, K. Siemieński, B. Michalski z Kongresówki, hr. K. Paar z Wiednia, A. Effinger z Francyi, Dr M. Kabat, J. Ekielski ze Lwowa, Arnold Lupino z Anglii, A. Noark z Katowic, K. Srzedziński z Galicyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE). (1764-8-9)

Zwiedzanie miejsc kąpielowych: Krynica, Zegiestów i Szczawnica. Rozkład jazdy zaprowadzony dnia 1 Czerwca b. r. na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, ułatwił bardzo zwiedzanie pomienionych miejsc kąpielowych, gdyż połączenia osiągnięte przez stosowne pomnożenie pociągów ze wszystkiemi prawie pociągami kolei Karola Ludwika w Tarnowie, znacznie skróciły podróż do tych miejsc kąpielowych, można bowiem n. p. przybyć do Krynicy-Muszyny z Krakowa nocą w 10ciu, a za dnia w 8miu godzinach, zaś ze Lwowa w 14tu lub 15tu godzinach. Zważywszy nadto, że z dniem 1 czerwca b. r. także odpowiednia regulacya cen jazdy na tejże kolei nastąpiła, i że między Krakowem a Lwowem i Orłowem kursują wozy bezpośrednio, tak, iż w Tarnowie nie potrzeba się przesiadać, należy się spodziewać, że wobec tych wszystkich okoliczności powyżej wymienione miejsca kąpielowe więcej niż dotąd będą zwiedzane.

Nadesłane. (837-?)



L. W. Gostkowski

Konstruktor zegarków wysokiej precyzyi

w Genewie

Ulica Levrier Nr. 13 w Szwajcaryi.

Z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III postanowiliśmy na pamiątkę tego wiekopomnego historycznego faktu, zniżyć cenę dwóch gatunków najpraktyczniejszych zegarków, mianowicie:

1) Remontoar męski srebrny, duży, wielkości 19 linij, anker o 15 rubinach, półchronometr nakręcający się bez kluczyka, z ceny 200 franków ustanowionej w cenniku na **150** franków.

2) Remontoar męski, złoty, wielkości 19 linij, o 15 rubinach, anker, półchronometr, nakręcający się bez kluczyka, z ceny 380 franków na **290** franków.

Zegarki srebrne wykonane są z najlepszego srebra, złote, ze złota dukatowego, czyli próby 18 karatów; doskonały mechanizm i wysoka precyzya nie pozostawiają nic do życzenia.

Każdy zegarek ozdobiony jest pięknem popiersiem Sobieskiego rytem artystycznie, z datą 1683 — 1883, lub na żądanie monogramem albo herbem. Do każdego zegarka dodaje się gustowne pudełko i świadectwo fabryki poręczające na 30 lat.

Prawo korzystania ze zniżonej ceny wyjątkowo tych dwóch gatunków zegarków przysługuje tylko prenumeratorom „Czasu."

Pieniądze należy przesyłać pod adresem: **Monsieur L. W. Gostkowski, Genéve, Suisse.** Po otrzymaniu należytości, wysyłamy natychmiast *franco* kupione zegarki pod wskazanym adresem.

Zegarki obejrzeć można w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Cenniki żądającym przesyłamy franco.

NADESŁANE.

Szczawik obfity w lithion i bor

SALVATOR

najczystsza dyetetyczna woda bez części żelazistych, skuteczna w nieżytowych dolegliwościach przyrządów do oddychania i trawienia, szczególnie w cierpieniach gośćcowych, pęcherza i nerek. **Do nabycia w handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach. — Salvator - Quellen-Direktion, Eperies.** (1142-14)

NADESŁANE. (1462)

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda,
c. k. nadworny dostawca i aptekarz obwodowy
w Korneuburgu.

W dniu 3 czerwca doniosłem już Panu *o bardzo skutecznych wynikach*, które osięgnął hrabia Damas Pańskim c. k. uprzyw. płynem przywrotczym, a przy ostatniem spotkaniu potwierdził mi hrabia ciągłe używanie płynu przywrotczego. — *Świetnie okazuje się Pański c. k. uprzywil. płyn przywrotczy w masztalarni ks. de Chartres*, którego liczne konie zbytkowe i do polowania od czasu *używaniu c. k. uprzywil. płynu przywrotczego w bardzo dobrem znajdują się zdrowiu, tak że mimo znacznych natężeń nie znachodzi się już więcej reumatyzm i cierpień ścięgien.*

Hrabia de Montigny

Naczelny komendant szkoły kawaleryi.

Paryż, 4 września 1877.

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie „c. k. uprz. płyn przywrotczy dla koni" w dzisiejszym Nrze.

(NADESŁANE.) (1723-30)

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najobfiociej alkaliczna woda mineralna

SZCZAWIOWA

napój orzeźwiający stołowy,

skuteczny bardzo na kaszel w chorobach czyli katarach żołądka i pęcherza.

PASTYLKI pektoralne i do trawienia.

Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

NADESŁANE.

Echo Muzyczne i Teatralne

Tygodnik poświęcony Teatrowi, Muzyce, Sztukom Pięknym i Literaturze dramatycznej **z ilustracyami** wychodzić zacznie w Warszawie z dniem 1 Października 1883 r. przy współudziale najcelniejszych sił literackich polskich i zagranicznych i pomieszczać będzie: Życiorysy artystów z portretami, rozprawy z dziedziny estetycznej, sprawozdania z powszechnego ruchu artystycznego, artykuły w kwestyach żywotnych sztuki i literatury dramatycznej, nowelle, utwory dramatyczne, poézye, ilustracye grup scenicznych, oraz **utwory muzyczne polskich i zagranicznych kompozytorów.**

Bezpłatny dodatek muzyczny

dołączony co 2 tygodnie składać się będzie z 2ch arkuszy oryginalnych kompozycyj na fortepian i do śpiewu, kompozytorów polskich i zagranicznych.

Cena takiego dodatku w składzie księgarskim wynosić będzie **kop. 40**, tym sposobem sam tylko dodatek bezpłatny utworzy z końcem roku wartość rs. **10** kop. **40**.

Cena Prenumeraty:

	w Warszawie	na Prowincyi i w Cesar.
Kwartalnie	rs. 2	rs. 2 kop. 50
Półrocznie	rs. 4	rs. 5 kop. —
Rocznie	rs. 8	rs. 10 kop. —
	w Austryi	w Niemczech
Kwartalnie	złr. 3	marek 5
Półrocznia	złr. 6	marek 10
Rocznie	złr. 12	marek 20

łącznie z doręczaniem do domów lub z przesyłką pocztową.

Adres Redakcyi i ekspedycyi: **Warszawa, Senatorska 18 przy Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera.**

Prenumerować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. (2170-4-4)

NADESŁANE. (1684-6)

Album meblowe

illustrowane wspaniałe dzieło wraz z cennikiem, niezbędne dla kupujących meble. Cena 1 złr. **J. G. & L. Frankl,** stolarze i tapicerowie *w Wiedniu II. Ob. Donaustrasse 103. — Tamże bardzo znaczny wybór gustownych mebli, trwałych, tanich.*

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Klub postępowy dotychczas jeszcze się nie zorganizował i dziwną jest rzeczą, że dzienniki piszą o nim tak, jak gdyby już faktycznie nie istniał. Dziś odbędzie się dalsza narada postępowców nad programem i regulaminem. Zbierają się oni wprawdzie, lecz nie mają jeszcze stałej organizacyi. Komisję ich parlamentarną stanowią pp. Euzebiusz Czerkawski i Romanowicz.

„Sprawa szkolna, która żywo zajmuje wszystkich posłów, była także przedmiotem dyskusyi na ostatniem posiedzeniu Koła sejmowego. Pan marszałek Zyblikiewicz prosił usilnie posłów, aby się zajęli szczerze przedłożonemi przez Wydział krajowy projektami i załatwili tę piekącą kwestyę na sesyi bieżącej.

Garstka Rusinów, zasiadających obecnie w Sejmie krajowym, powszechną na siebie zwraca uwagę tonem bardziej, niż to dotychczas bywało, pojednawczym. Niepospolicie charakterystyczną w tym względzie rzeczą jest, że posłowie ruscy przychodzili początkowo na posiedzenia Koła sejmowego, okazując chęć udziału we wszystkich sprawach, które Koło — jak to się zawsze dzieje — w sposób bardziej poufny zwykło traktować. Jest jednak zwyczaj, że na początku każdej kadencyi konstytuuje się Koło sejmowe jako ciało parlamentarne, przyczem wszyscy, chcący należeć do Koła, podają swoje nazwiska. Tak było i teraz, a Rusini, którzy przyszli onegdaj na konstytuujące się zgromadzenie, zawahali się w ostatniej chwili przed podaniem nazwisk swoich i opuścili zgromadzenie. Pochodziło to — o ile nam wiadomo — ztąd, iż przy konstytuowaniu się Koła, położył prezes Dr. Majer, nacisk na jego nazwę, jako na „polskie Koło sejmowe."

Piszą nam z Wiednia d. 21 b. m.:

Ostatnie oświadczenie Tiszy ma wielką doniosłość dla sprawy węgiersko-kroackiej, i każdy, któremu leży na sercu pokój wewnętrzny w monarchii, uważać je musi za nader pocieszające i uspakajające.

Z okazyi uczty wyprawionej dla niego przez swych wyborców w Wielkim Waradynie, miał prezes gabinetu węgierskiego mowę, w której podług zwyczaju ministrów w Anglii, poruszył najważniejsze kwestye krajowe, będące na porządku dziennym, specyalnie zaś w sprawie rozruchów w Kroacyi powiedział p. Tisza, co następuje: „Przekonaniem jest mojem, że gdyby gdziekolwiek powzięto zamiar rozwiązać kwestye polityczne lub nieporozumienia za pomocą ulicznych tumultów, z pominięciem drogi prawnej i konstytucyą przepisanej, tam pierwszym jest obowiązkiem rządu udowodnić, że to jest niemożliwem i że porządek i poszanowanie dla prawa przywróconem być musi. Skoro jednak zadanie to spełnione, wtedy następuje inna powinność, a mianowicie ta, że ci, którzy mieli w ręku władzę do przywrócenia porządku, powinni pamiętać o ważnej cnocie umiarkowania. Jestem zdania, że wszędzie tam, gdzie się okazała niemoc powstania przeciwko sile, tam też ci, którzy potrafili użyć tej siły i do tego uprawnieni byli, powinni się byli dalej powodować łagodnością i duchem pojednawczym. Postępowanie takie uważam za najstósowniejsze, a podobne wypadki w dziejach historycznych potwierdzają moje przekonanie. — Były też niezawodnie przypadki, w których za pomocą ulicznych rozruchów wyrobiono sobie koncesye; lecz w przypadkach tych tyczyło się to zawsze obu stron, tej, która ustępstwa zrobiła, jak i tej, która je wymusiła. Również zdarzało się, że ci, którym się powiodło przytłumić podobne rozruchy, korzystali z każdej sposobności, aby wobec tych, którym dali uczuć swą władzę, wygórowane żądania stawiać, przechodzące wszelkie dozwolone granice; to też w tych przypadkach zawsze później żałowali, że w ten sposób władzy swej użyli."

Słowa powyższe obejmują program rządu węgierskiego, podstawą zaś jego jest umiarkowanie, ograniczenie w użyciu siły, dążność do pojednania i sprawiedliwość, a trzymając się takiego programu, już niejedne korzyści osiągnięto w Węgrzech.

Program p. Tiszy polega na znajomości własnych interesów i przebija w nim niedająca się usunąć logika faktów. Pan Tisza wié dobrze, że Kroacya nie może się oderwać od Węgier, bo zbywa jej na nieodzownych czynnikach do ugruntowania niezależnego bytu państwowego; lecz wiadomo mu także, że Węgry nie mogą Kroacyi połknąć, bo by jej strawić nie mogły; dalej przekonanym jest, że i Węgrom i Kroacyi powodzić się będzie, skoro na seryo i z połączonemi siłami dla wspólnego dobra pracować będą.

Słowa prezesa gabinetu przekonywują nas, że rząd węgierski gotów jest zrobić dla Kroacyi wszelkie możliwe koncessye, jakie tylko się zgadzają z honorem i ze stanowiskiem państwowem Węgier, rzeczą zaś jest Kroatów żądania i pragnienia swoje tak unormować, aby mogły być wysłuchane, a wtedy ostatnie wypadki w Kroacyi mogą się zakończyć zobopólnem porozumieniem, które się stanie korzystnem dla obu stron.

Pod takiemi warunkami zdaje się, że i wszyscy ci podszczuwacze, którzyby byli pragnęli z konfliktu węgiersko-kroackiego zrobić *une question d'état*, przejrzeli już jasno, że Kroacya niewdzięcznem jest polem dla ich intryg i podszczuwań; to też starają się przenieść swoją działalność w inną stronę, gdzie spodziewają się osiągnąć większe korzyści, a mianowicie do Galicyi, w nadziei, że nieporozumienia między Polakami i Rusinami, chociaż takowe bynajmniej nie istnieją w takim stopniu, jak ci panowie sądzą, będą dla nich stósowną porą do popisywania się ze swemi intrygami, podszczuwaniami i do roznieceania tlejącej iskry. Wziąć jakiebądź pismo partyi niemiecko-liberalnej, wychodzące tu, czy na prowincyi, a w każdem znajdzie się wzmiankę, że Polacy przez uwzględnienie Rusinów przy wyborach na sekretarza i na kwestora, igrają sobie tylko z nimi; starają się wszelkiemi sposobami podburzyć Rusinów przeciwko Polakom; to podniecając ich ducha narodowego, to drażniąc ich punkt honoru, słowem używają wszelkich możliwych sprężyn i intryg, aby doprowadzić do tego, żeby Rusini opuścili salę sejmową. Jak zwykle w podobnych razach, tak i w tym przypadku przoduje *N. fr. Presse*, która formalnie narzuca się na rzecznika Rusinów, a jak się zdaje bez względu na jakiekolwiek honoraryum, niby to tylko z litości „dla tych biednych Rusinów." Od Polaków więc teraz zależy, aby w niwecz obrócić wszystkie nikczemne plany i intrygi organów niemiecko-liberalnych, z łatwością zaś im to przyjdzie, jeżeli tak jak dotąd postępować będą i jeżeli we wszystkich kwestyach, nad jakiemi sejm obradować będzie, sami czuwać będą nad dobrem i interesami Rusinów i bronić ich będą.

Czeska *Politik* poświęca obszerny wstępny artykuł sejmowi galicyjskiemu i nowej w nim organizacyi stronnictw. Przedewszystkiem, pisze *Politik*, stwierdzić należy, że dwie najwyżej położone osobistości Sejmu galicyjskiego: Marszałek Zyblikiewicz i Namiestnik Zaleski, są najwymowniejszem zaprzeczeniem owym insynuacyom, oskarżającym gabinet hr. Taaffego o reakcyjne i feudalne tendencye. Dr Zyblikiewicz, były adwokat i w najlepszem słowa znaczeniu człowiek, który własną pracą i zasługą dobił się tego stanowiska, mógłby śmiało za dewizę herbową wziąść dumne słowa: *Per se.* Po raz pierwszy gabinet Taaffego nadał tę posadę, ktora za rządów liberalnych była piastowana przez Sapiehów, Dzieduszyckich, Potockich i t. d., mieszczaninowi, burmistrzowi Krakowa. Co się tyczy nowego Namiestnika, należy on wprawdzie do szlachty galicyjskiej, ale przy jego nominacyi nie grały żadnej roli owe słynne feudalne i reakcyjne pojęcia, podług których człowiek zaczyna się dopiero od barona. P. Zaleski zawdzięcza jedynie swoje wyniesienie znakomitej karyerze urzędniczej.

Następnie omawia czeski dziennik nową organizacyę stronnictw. Przegląd ten rozpoczyna od „konserwatywno-autonomicznego klubu" pod przewodnictwem p. Grocholskiego i hr. Alfreda Potockiego, i wyraża nadzieję, że klub ten nie wstąpi na drogę reakcyi.

O klubie „prawego centrum" powiada, że będzie on umiarkowano-liberalnym, tak jak pierwszy będzie umiarkowano-konserwatywnym. Obok tych dwóch klubów istnieje klub dzikich złożony z różnorodnych żywiołów; wreszcie klub postępowy, będący jeszcze w stanie formacyi.

Politik zastanawia się nad pytaniem, jakie stanowisko zachowają polskie kluby wobec Rusinów i spodziewa się, że zajmą się one poważnie tą kwestyą, albowiem: *Majorité oblige!*

Z Drezna telegrafują do *Kur. War.*:

Stan zdrowia Kraszewskiego polepszył się nieco. Akta śledztwa wstępnego z konkluzyą prokuratoryi berlińskiej przesłane zostały sądowi państwowemu w Lipsku, do którego należy ostateczne zatwierdzenie aktu oskarżenia. Zatwierdzenie to, podług osób kompetentnych, jest bardzo wątpliwem wobec niedostateczności poszlak i dowodów. Propozycya Dra Glanera, adwokata z Moskwy, który ofiarował się bronić Kraszewskiego, nie została przez tegoż przyjętą.

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 22 września. W Sejmie przygotowują wniosek zmiany ordynacyi wyborczej; chodzi o to, aby panowała zgodność podziału kraju na gminne okręgi wyborcze z podziałem na powiaty.

Lwów 22-go września. Po otwarciu Sejmu o wpół do dwunastej i odczytaniu spisu petycyj, wywiązała się długa i żarliwa dysputa z powodu wyboru Łozińskiego. Antoniewicz oddając hołd pracy, zdolnościom i zasługom Łozińskiego, występuje ostro przeciw samemu wyborowi; popiera go też ksiądz Sieczyński, uderzając głównie na rzekome wystąpienie jakiegoś agitatora żyda w ornacie i wyszydzenie obrzędów.

Za przyjęciem przemawiają Męciński i Gross; pierwszy zbijając wywody poprzednich mowców, wzywa Izbę o zatwierdzenie, bo nie byłoby temu końca, gdyby z tak błachych powodów odroczono wybory jak Goreckiego. Gross zaczepiony przez Sieczyńskiego, jakoby się naśmiewał z opowiedzianej historyi o ornacie, odpiera wśród oklasków, że pomawianie o coś podobnego jest bezczelnością i wogóle przeczy temu. Antoniewicz powołuje się na świadectwo konsystorza.

Żurowski zaś na to, że choćby i tak było, to jako fakt niemający związku z wyborem, należy do sądu a nie do Izby, i wnosi zatwierdzenie, co też Izba prawie jednogłośnie uchwala po replice Pietruskiego.

Przy wyborze Potockiego mówi Romańczuk nie przeciw osobie lub jej wyborowi, ale przeciw wyborom w ogóle i schodzi na pole kwestyi ruskiej; dowodzi, że Rusini są uciskani, nazywa Komitet polskim a nie krajowym; twierdzi, że ucisk ten obija się o uszy i wyrzucany bywa Polakom do oczu w Wiedniu i w Berlinie, a jest ze szkodą innych Polaków; uderza też na rząd, zapatrujący się również na tę kwestyę z błędnego stanowiska, zapewne na podstawie błędnych informacyj, dostarczonych przez nieświadomych rzeczy urzędników; sądzi, że dla dobra obu stron, powinna być większa dla znawców względność, lepsze rozpoznanie, a kończy wśród oklasków, że zgoda powinna i może zapanować.

Roman Czartoryski zaznacza, że sprawa ruska jest dlań ważną i świętą; nie chciał więc jej mięszać z niesmaczną rozprawą o wyborach, lecz nie wszystkie wywody Romańczuka są słuszne; jako dawny poseł berliński cytuje, że właśnie skarga Rusinów, na którą się powołał mowca, posłużyła do uchylenia zarzutów Polakom robionych, gdyż na powiedzenie ministra pruskiego: „chcecie swobody a uciskacie Rusinów" — mogliśmy odpowiedzieć: dajcie nam swobody, jakich oni używają, a cofniemy wniosek (oklaski).

Golejewski zaczepiony przez Romańczuka, odcina się dosyć szorstko. Jerzy Czartoryski w krótkiem przemówieniu gani to i zaznacza, że nie należy mącić pojednawczego tonu mowy, wzywając ostatniego do przedłożenia konkretnych żądań. Izba zatwierdza wybór Potockiego i reszty posłów. Posiedzenie zamknięto o godzinie 1ej; wniesiono interpelacye w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i uregulowania stosunków gmin żydowskich.

Budapeszt 22 września. Do *Nemzetu* piszą z Belgradu: Z pomiędzy 134 wybranych deputowanych, 24 tylko należy do stronnictwa rządowego. Liberalnych jest 34, a radykalnych 76; większość więc opozycyjna liczy 110 głosów przeciw 24. Można powiedzieć, iż Piroczanacz nie zyskał ani jednego głosu, ponieważ owych 24 deputowanych, należących do partyi rządowej, są zdeklarowanymi zwolennikami dynastyi Obrenowiczów. Radykalni należą zaś do partyi Karadżordżewicza.

Paryż 22 września. Jenerał rosyjski Dragomirow miał na bankiecie wojskowym, po manewrach w Dijon, zakończyć toast temi słowy: „Pragnę jak najprędzej zobaczyć armię francuską po stronie armii rosyjskiej."

Belgrad 22go września. Na prośbę prezesa ministrów o udzielenie mu dymisyi, odpowiedział król z Homburga, że gabinet ma aż do powrotu jego pełnić swe obowiązki.

Krążą różne listy ministeryalne. Ci, którzy przewidują, że będzie potrzeba tłumić ruch radykalnych, jako rewolucyjny i antidynastyczny, podają kombinacyę ministerstwa pod przewodnictwem Christicza. Inni zaś, którzy uważają ministerstwo przejściowe za konieczne do usunięcia chwilowych trudności, kombinują ministerstwo z różnych stronnictw pod przewodnictwem antiliberalnego Jefrema Gruicza, obecnie posła w Konstantynopolu. Minister skarbu Mijatowicz ma zaś pozostać na dotychczasowem stanowisku. Sytuacya bardzo poważna.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 22 września. Dwie kompanie wojska odeszły do Farkasewaczu. Otwarcie uniwersytetu nastąpi jak zwykle w październiku.

Homburg 22 go września. Cesarz Wilhelm, król hiszpański, serbski i saski, następca tronu niemieckiego z małżonką, książę Walii i inni książęta udali się przed południem na miejsce manewrów, objechali podzielony na 2 oddziały jedynasty korpus armii, poczem wojsko defilowało. Niektórzy z książąt prowadzili osobiście swe pułki. Cesarz powrócił tu wraz z gośćmi o godzinie 1 po południu.

Homburg 22 września. O godzinie 3 po południu odbyła się w trzech salach Kurhausu uczta galowa na 360 osób, na której byli Cesarz, dostojni goście i książęta. Na uczcie wzniósł Cesarz toast na cześć króla hiszpańskiego, a król saski na cześć króla serbskiego. Król hiszpański wyraził wielkie zadowolenie, iż poznać mógł armię niemiecką i wzniósł toast na cześć Cesarza i armii niemieckej, poczem Cesarz i król hiszpański uścisnęli się serdecznie za ręce. Na przedstawieniu w Kurhaus, gdzie odegrano operę „Carmen" z siniorą Trebelli, byli dostojni goście, następczyni tronu z księżniczkami i publiczność w galowych strojach. Cesarz przybył do teatru o godzinie 8½ i zabawił tam godzinę. Cesarzowa nie była w teatrze.

Londyn 22 września. *Pall-Mall-Gazette* dowiaduje się, że podróż Gladstona do Kopenhagi nie miała nic wspólnego z kwestyami polityki międzynarodowej.

Reval 22 września. Silny orkan uszkodził wiele domów, poobalał mnóstwo drzew. Przedwczoraj wieczór okręt włoski „Carolina" został wpędzony na mieliznę.

Kursa. — Wiedeń 23 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·30. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·90. — Renta srebr. 78·65. — Renta złota 100·50. — 6% Renta złota węgierska 119·40. — 4% Renta złota węgierska 87·40. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 833. — Akcye kredyto. 293·50. — Londyn 119·85. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 152·30. Losy roku 1864 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 291·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 155·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 113·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 194·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 163·—. — Marki 58·55. — Ruble 118·—. — Dukaty 5·68. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 23 września. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

SKARBIEC ODKRYTY

bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. (2232-2-3)

Zebrał i najściślej opracował *Bożydar Ożyński L.*

Ze wszystkich źródeł i dzieł wydanych od r. 1440 do 1882 przez wszystkich miłośników i znawców mowy i pisowni ojczystej, aby ją klasyczną i prawidłową uczynić, jako mającą wszystkie zalety i własności dyalektu najbogatszego w świecie.

8o, 351 str. Cena **2** złr.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

Stosunki familijne zmuszają mnie do wypuszczenia w dzierżawę moje gospodarstwo gruntowe, przeto życzyłbym sobie objąć posadę **ekonoma** lub **leśniczego** od 1go listopada b. r. Świadectwa na żądanie przedłożę. — Łaskawe oferty pod lit. *S. N.* poste rest. Gorlice. (2206 5-5)

Winogrona kuracyjne

4½ kilo gron l. 1 franco złr. 1·50
4½ „ „ l. 2—3 „ „ 1·80
4⁸/₁₀ „ **słoniny** „ „ 4·25
4⁴/₁₀ „ **smalcu** „ „ 4·—
4²/₁₀ „ **bryndzy** „ „ 3·70
1 „ **marmelady** morelowej lub innych gatunków . złr. 1·20—1·40

Cenniki korzeni wysyłam franco.
T. Gurowicz w Budapeszcie (2118-5-10)

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą powyższą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do picia. (2131 2-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON
Weesp w Hollandyi

większych ilościach do nabycia na całą Galicyą w domu handlowym

J. WENTZLA w KRAKOWIE.

Codziennie świeże winogrona

około 250 najszlachetniejszych krajowych i zagranicznych gatunków **Chassellas i Muscat**, rozsyła w koszykach po 5 kilo **opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi - Węgrzech po 45 c. za kilo** (2227-2-3)

A. Stark w B. Csaba w Węgrzech.

Winogrona
KURACYJNE

białe i czerwone, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2148 2-6)

Antoni Riess.
w Baden pod Wiedniem.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko**. Wyraźnie należy żądać Dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn lub kobiet, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **3 zł. 80 c.**



Główny skład: W. Twerdy *I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne**, szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych chorób, kiłę i wszelkie rodzaje **wrzody**. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honorarym skromne. Leczy także listownie. (1730-106-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

„LE PHÉNIX“

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,

założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I, Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	233 millionów fr.
Stan ubezpieczeń	380 ditto
Premie roczne	24 ditto
Police wystawione w roku 1881	72 ditto
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	32 ditto

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (1550-16-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij.

Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą roc nej dywidendy, płacą o 10%, **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 20.

Magazyn towarów bławatnych
Ant. Czernego w Krakowie

Rynek, linia A. B.

ma już na składzie na porę jesienną:

Materyały na kostiumy damskie,
Flanele, Multony białe i kolorowe,
Barchany, Szyrtyngi, Dymki,
Płótna, Stołową bieliznę,
Chustki, Pledy,
Włóczkowe wyroby,
Kołdry, Kapy na łóżka, Serwety,
Koce węgierskie, Derki styryjskie,
Sienniki, Worki, Sciereczki. (2152-3-5)

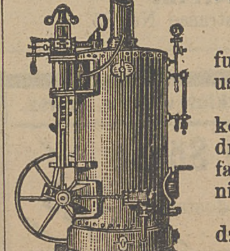
Wiedeń. — „Hôtel Métropole“,

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dźwignia osobowa czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1897-29-40)

L. Speiser, dyrektor.

Patentowane motory parowe.



Poręczone jako najtańsza, najracyonalniejsza i najstalsza siła ruchu naszych czasów.

Korzyści:

Żaden oddzielny palacz, żadna urzędowa koncesya, żadne zakładanie fundamentów, żaden oddzielny komin, zupełnie cichy chód, zatem może być ustawiony w domach mieszkalnych, wolno warsztatach.

Wielka liczba tych motorów są w ruchu w młynach, fabrykach cementu, kopalniach tartakach, ślusarniach maszynowych i tkarniach, fabrykach bort, drukarniach, litografiach, elektrycznych przyrządach, masarniach, kuźnicach, fabrykach surogatów, mydlarniach, krochmalniach, tokarniach, stolarniach, niciarniach browarach, fabrykach kapeluszy, i t. p.

Świadectwa o próbach hamowania, uznania o powyższych motorach tudzież prospekta z rycinami darmo i opłatnie. (1622-12-12)

C. Schranz & G. Rödiger,
fabryka machin w Wiedniu, X., Dampfgasse Nr. 15.

Ces. król. koncesyon.

płyn przywrotczy dla koni
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy.

Wyłacznie uprzywilejowany dla wszystkich krajów austryacko-węgierskich i włoskich — i używany z nadzwyczajnym skutkiem w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej Angielskiej, Jego Królewskiej Mosci Króla Pruskiego, Cesarza Niemieckiego, Króla Szwedzkiego, tudzież wielu dostojnych osób,

służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako środek pomocniczy przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp.— 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

Tylko prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zalepioną jest czerwonym papierem, który ma niżej zamieszczoną podobiznę oraz mój znak ochronny.



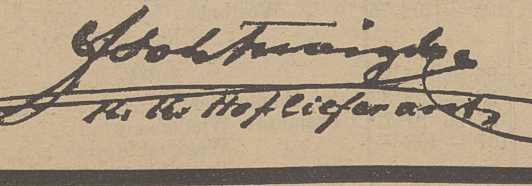
(1453 3-4)

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE hurtownie: M. Jawornicki; częściowo: W. Redyk apt., Ant. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., Konst. Wieszniewski apt., M. Markiewicz apt., — także w aptekach w Baranowie, Biały, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Glinianach, Górahumora, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaska, Jaworowie, Kołomyi, Leżajsku, Lwowie, Mielcu, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Nowym Sączu, Nowym Wiśniczu, Niżniowie, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sendziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhersku, Uściu biskupiem, Ustrzykach dolnych, Wieliczce, Wojniłowie, Wojniczu, Zakluczynie, Zaleszczykach, Zaborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni, Zurawnie, Żywcu i hurtownie w większych handlach.

Oprócz tego znajdują się prawie we wszystkich miastach i miasteczkach państwa austryackiego składy, które od czasu do czasu umieszczane bywają w dziennikach prowincyonalnych.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr. w. a.**



Hektograf! Poprawny przyrząd do kopiowania.
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,

przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektografowane odbicia darmo i opłatnie. [1900-3-12]

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek głów. L. 28, w pałacu Spiskim, — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru.



Ważne dla posiadaczy drzew owocowych!
PORA JESIENNA.

L. Pichlera klej na owady

(odznaczony przez ces. królew. Towarzystwo ogrodnicze w Wiedniu).

w Wiedniu, VII. Westbahnstrasse 50.

Jedyny środek do wytępienia tak szkodliwego **piędzika przedzimiaka, prządki, robaków owocowych** itp. Puszka ½ kilo wystarcza na 30 drzew i kosztuje **tylko 75 c. w. a. Kółka papierowe** do tego 50 sztuk **90 c.** Do każdego zamówienia dołączony jest opis użycia. Liczne świadectwa o korzystnych skutkach są do przejrzenia.

Prospekta darmo. (757-5-6)

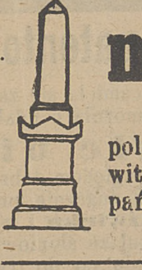
August Schmielau w Hamburgu,

DOWÓZ KAWY.

Szczególność: Rozsyłka kawy w paczkach pocztowych netto **4¾ kilo** opłatnie z opakowaniem i portem za zaliczką.

Bardzo tanie ceny, rzetelna obsługa. — Cennik darmo i opłatnie.

Odprzedającym i ajentom rabat. [1678-5-6]



Pierwszy i największy zakład

nagrobków i pomników

SOMMER & WENIGER w Wiedniu

poleca się do wykonania robót rzeźbiarskich i kamieniarskich, jak: całkowitych ***grobów familijnych, pomników*** i t. d. na wszystkie strony państwa austryacko-węgierskiego. (561-18 20)

Wykonanie dokładne i piękne — ceny bardzo tanie.

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE



wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia.



PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJACYCH** Dr Samuela THOMPSON

i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego

Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

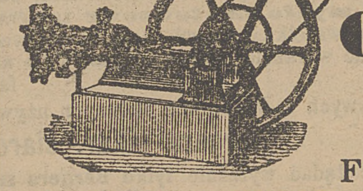
Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów.



Skład głowny w PARYŻU: u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczińskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(2139-2-)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (1722-79)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Założona 1822 r.

Fabryka nici bawełnianych w Breitensee
M. Hanauska's Sohn

skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse Nr. 16.



Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwu kolorowe, deseniowe, mięszane i t. p. w pudełkach lub w paczkach. (2059-6-16)

Wełna do fastyrgowania dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.

Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden i t. d.

Przędze z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska mięszana przędza pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki. tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do **salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów** we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota **z pierwszych zakładów** — są wystawione po tanich cenach w podpisanym **domu komisowym i wywozowym** uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-48)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykanskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

KUCHARZ

mogący się wykazać chlub. świadectwami z większych domów, poszukuje zaraz posady.— Adres: G. D. przez Rzeszów, poczta Czudec, w Babicy. (2223-3-3)

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1046-23-)

Mój smaczny

destylat roślinny

leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka,** trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (2122-23-26)

C. Tetla, dawn. **H. Rayman,**
aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową

usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bolów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu,** dawn. **H. Rayman.**

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA

rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem nieoclone za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 4¾	klg.	złr.		6·30
Menado wybor. w smaku	„	„	„	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł.	„	„	„	5·40
Mieszanina szszegl. p. god.	„	„	„	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„	„	„	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„	„	„	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„	„	„	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„	„	„	3·90
Santos dobra i mocna	„	„	„	3·55
Rio smaczna.	„	„	„	3·25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (1535-48-)



Przez wysoki rząd Jego Królewsk. Mości **króla Szwedzkiego** *uprzywilej.* ***Dr Fr. Lengiela***

Balsam Brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skory, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. — Do nabycia w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** aptek. „pod srebrnym orłem“, w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** apt. „pod Opatrznością“. (1725-7-)

Na wszystkich wystawach srebnemi medalami odznaczone

POŁYSKUJĄCE CZERNIDŁO Z LAKIERU INDIGO

najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku

z ces. król. uprz. fabryki

założonej 1848

p. f.

Jan Parger w Wiedniu,

I. Schulerstrasse Nr. 7.

jest całkiem czarne, daje łatwo trwały nie farbujący **piękny połysk** i konserwuje **wierzchnią skórę.**

Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej jako znak ochronny (folio 314 Nr. 1562). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane.

Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały **połyskujący lakier do kamaszków,** najlepszy **lakier na skóry i szory do koni. Główny Skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserwującej angielskiej i rosyjskiej mazi na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.** (2126-6-6)

Znakomite:

Mowy parafialne

X. Tomasza Grodzickiego,

obejmujące **Kazania niedzielne** w dwóch grubych tomach, wyszły świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**

Cena obu tomów **3 złr. 60 cnt.,** a z przesyłką 4 złr. w. a. (2234-2-5)

✝ (2239)

Ś. p. Antonina z Wylazłowskich

Obrąpalska

właścicielka dóbr Korytnica w gub. Siedleckiej Królestwa, w dniu 20 września b. r. zakończyła życie w Krakowie.

Wkrótce wyjdzie z pod prasy:

Nowa Powszechna Ustawa o Szkołach ludowych

z dnia **2go maja 1883 r.,** w poprawnym przekładzie, wraz z obowiązującemi nadal postanowieniami ustawy o szkołach ludowych z dnia 14go maja 1869 r, i przepisami wykonawczemi, z dodaniem ustaw zasadniczych o stosunku szkoły do Kościoła, o stosunkach międzywyznaniowych, z dołożeniem statutu organicznego Rady szkolnej krajowej, ustaw o języku wykładowym w szkołach galicyjskich, o konkurencyi szkolnej i t. d., objaśniona orzeczeniami Trybunału państwa i Trybunału administracyjnego. (2233)

Wydał **Dr. Alfred Schlichting.**

Cena dziełka będzie później oznaczoną.

Księgarnia

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie otrzymała na skład:

KAZANIE

miane d. 12 września 1883 r. jako w dwóchsetną rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem,

przez *X. Dra J. PELCZARA.*

Cena 15 cnt. (2271-1-3)

DO TEODORA!

Żal ukoję — piosnkę moję — ślę Ci w dań,
O słów parę — ale w miarę — proszę zań.
(2248) **Alicya** poste restante Liszki.

Doniesienie.

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych w Krakowie potrzebuje

13400 metryczn. cetnarów żyta,
20600 " " owsa,

które mają być dostawione według zwyczaju kupieckiego. (2180-1-3)

Dotyczące wyraźnie ułożone oferty sprzedaży, które niemogą opiewać na krótszy termin nad 10 dni, muszą być podane najpóźniej

w dniu 5 października 1883 r. o godzinie 11tej przedpołudniem

w c. k. Intendenturze I. korpusu.

Wszelkie bliższe warunki, które mają służyć za podstawę temu interesowi dostawy, mogą być przejrzane w c. k. Intendenturze I. korpusu i w c. k. Magazynie potrzeb wojskowych w Krakowie.

Od Komisyi zarządzającej c. k. Magazynem potrzeb wojskowych w Krakowie,

dnia 17 września 1883 r.

Podziękowanie.

Za tak liczny i tyle zaszczytny udział w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Maryi z Zarańskich Wilkoszewskiej, imieniem rodzeństwa nieodżałowanej siostry i ciotki, składają najszczersze dzięki (2252)

Anastazya z Zarańskich Hałacińska siostra i *Stanisław Zarański* brat zmarłej.

Francuzki i Francuzi

zawodu nauczycielskiego; **Niemka bona** posiadająca muzykę na fortepianie, są do umieszczenia przez pośrednictwo **Biura nauczycielskiego Heleny Nowoleckiej w Krakowie,** przy ul. Wiślnej pod Nr. 9. (2254-1-3)

Koncypient

z dwuletnią co najmniej praktyką adwokacką, znajdzie pomieszczenie z d. 1 października 1883 w biurze **Dr. Grudzińskiego adwokata w Chrzanowie.** (2247-1-3)

Poszukuje się do Królestwa

guwernantki

(Izraelitki), z wyższem wykształceniem i muzyką, z dobrego domu za odpowiedniem wynadgrodzeniem. Reflektantki zechcą się piśmiennie zgłosić do p. **Adolfa Markusfelda w Częstochowie.** (2272-1-2)

Młody człowiek

kupiec, z kapitałem 3000 złr., poszukuje odpowiedniego miejsca z kaucyą, albo życzy sobie być spólnikiem pewnego lecz handlowego lub przemysłowego interesu. Osoby interesowane raczą się zgłosić do hotelu Saskiego Nr. 31 od godz. 10 do 12 każdego dnia. (2251-1-3)

Poszukuje 2ch majątków ziemskich w Galicyi w wartości do 250,000.

Ma na sprzedaż różne majątki ziemskie w Galicyi i Królestwie Polskiem — również kamienice, wille i mniejsze realności w Krakowie. (2253)

Umieszcza rządców, ekonomów, leśniczych i innych oficyalistów — jakoteż bony i służbę wiejską i miejską — dostarcza robotników

Biuro komisowo-wywiadowcze

Karola Wolańskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 22 na dole.

Zarząd resursy powiatowej w Kolbuszowy

poszukuje

restauratora.

Pożądanemby było, aby tenże prowadził także handel korzenny, win i łakoci.

Odpowiedni lokal na restauracyę i sklep opróżnionym będzie w dniu 1szym stycznia 1884 roku.

Zgłosić się należy **najdalej do dnia 10 października b. r.**

Bliższych wyjaśnień udzieli (2249)

Zarząd.

MIESZANINĘ Z OWOCÓW i jarzyn,

najlepsze **konserwy** w winnym occie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo opłatnie 2 złr. rozsyła **fabryka konserw.** (2246-1-10)

S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

RÓŻNE GATUNKI

owoców i winogron

rozsyła punktualnie za zaliczką.

J. Kienast, (2250-1-3) starszy ogrodnik hr. Sztaraya w **Nagy Mihaly** przez Przemyśl.

Żadne wypadanie włosów i wyłysienie! Najnowszy wynalazek, świetne skutki. Cena złr. 1·50. Objaśnień udziela **J. Grohlich w Bernie moraw.** (1752 4-10)

Lyońskie materye jedwabne, aksamit, plusz,

Dywany, kapy na łóżka, firanki,

MAGAZYN

bławatny i konfekcyj

Henryka Schwarza w Krakowie

otrzymał i poleca wielki wybór nowości jesiennych i zimowych, tak w materyałach na suknie jakoteż w modelach paryskich i berlińskich, okryć, kostiumów i t. p.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie. Na żądanie rozsyła próbki.

(2154-4-6)

Płótno i stołowa bielizna.

Wyroby sławuckie, kołdry, pledy, chustki,

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie

ogłasza, że

z d. 15 października 1883 r.

otwiera we własnym budynku, w Tarnowie przy ulicy Podwale, **oddział zastawniczy.**

Godziny urzędowe każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9ej do 12ej przed południem. (2274)

Tarnów, dnia 18 września 1883 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Najnowsze patentowane kule bilardowe.



Podpisany ośmiela się zawiadomić, że po kilkuletnich mozołach udało mu się wyrobić

kule bilardowe

które pod względem dobroci i trwałości wszystko dotychczasowe znacznie przewyższają. Pod względem **barwy, dźwięku i elastyczności** zupełnie podobne do kul ze słoniowej kości, przewyższają je jednak znacznie co do trwałości, gdyż złamanie lub pęknięcie jest wręcz niemożebne. Na **rok** daję **pisemne poręczenie.** Cena sztuki do 62 milim. złr. **5,** od 62—66 milim. złr. **6,** od 66—70 milim. złr. **6·50,** stosownie do wielkości.



☞ **Około 100 bilardów** *wszelkich systemów zawsze na składzie.* ☜

Karol Knill, c. k. wył. uprz. fabryka bilardów i kul bilardowych ***w Wiedniu, IX., Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7.*** (2147-1-6)

Doniesienie dla podróżującej publiczności.

Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich kolei innych części świata, również dla wszystkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (2174-1-50)

Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie.

Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż zagraniczne naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (397-22-24)

Mieszkanie

na piętrze, suche i bardzo ładne, składające się z trzech pokoi, kuchni, piwnicy, a na żądanie stajni i wozowni, jest każdego czasu do wynajęcia razem lub pojedynczo, gdyż do każdego pokoju jest osobny wchód, za bardzo przystępną cenę, na **Krowodrzy za rogatką pod Nr. 73.** (1703-5)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1777-16-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353.4.

OGRÓD HANDLOWY

Jakóba Tenglera

w Krakowie, ulica Karmelicka 52,

otrzymał wielki wybór holenderskich cebulek kwiatowych, jakoto: hiacyntów, tulipanów, krokusów, narcyzów i t. p.

W tymże ogrodzie przy nadchodzącej jesieni, jako stosownej porze do zakładania ogrodów, dostać można wszelkich owocowych drzewek w dobrych gatunkach, także akacyj, kasztanów i wszelkiego rodzaju drzewek i krzewów parkowych.

Zamówienia uskutecznia się jaknajakuratniej i po cenach umiarkowanych — zamiejscowe za zaliczką pocztową. (2226 2 8)

Vöslauskie winogrona kuracyj.

rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129-8-14)

Anton Klein, VÖSLAU Hochstrasse Nr. 65.

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne

ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiednie** polecają swe uznane wybor. wyroby:

KAKAO BEZ TŁUSZCZU

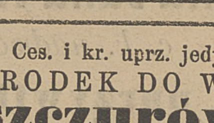
proszek czokoladowy **cukierki, OWOCE CUKRZONE, czokoladę, kompoty.** (403 4-)

Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstrasse; **Tryeście,** Via valdirivo 14; **Berlinie,** Friedrstr.; Eger, Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający

ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

szczurów i myszy



(nie trucizna!)

zabójczy tylko dla gryzoniów!

1 blaszanka **1 złr.,** **6** blaszanek **5 złr.** w. a. — Szybko i pewnie działający

ŚRODEK DO WYNISZCZENIA

karakonów i stonogów



i innego robactwa, zupełnie bez trucizny, **1** paczka **1 złr.** w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego.

B. Reiss,

c. k. uprz. fabryka chem. wytworów w **Budapeszcie,** Königsgasse 30. (1518-16-20)

Mężczyzna w podeszłym wieku poszukuje pokoju z osobnym wchodem na dole lub piętrze, przy uczciwej rodzinie, z stołem [illegible] wiktem lub bez tegoż.

Zawiadomienia proszę nadsyłać pod lit. **Z. [illegible]** do portyera przy ulicy Gertrudy pod Nr. [illegible]

Tamże potrzebnym jest **chłopiec** do posług z uczciwej rodziny, który umie dobrze czytać i pisać. (2231-[illegible])

Poszukuje się od 1go października

mieszkania

składającego się z 2 pokoi i kuchni.

Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

LAMPY.

Główny skład przy rogu ulic **Szewskiej i Jagiellońskiej** oraz **filie** przy ul. **Grodzkiej** L. 38 i **Floryańskiej** L. 15

firmy K. Okoń w Krakowie

zaopatrzone zostały w wielki i rozliczny wybór pięknych **lamp** salonowych, **żyrandoli, świeczników, kinkietów, ampli** itp. z fabryk wiedeńskich, berlińskich i francuskich.

NAFTĘ tylko w najlepszych gatunkach z własnej kopalni oraz amerykańską poleca Szan. Publiczności.

Zamówienia zamiejscowe z akuratnością i bezzwłocznie załatwia. **Ceny najtańsze.** (2183-5-6)

Dzierżawa.

Dwa folwarki w bliskości kolei Jarosławsko-Sokalskiej położone, pojedynczo lub razem po 400 morgów przeszło każdy, są do wydzierżawienia na 12 lat.

Warunki na miejscu od Zarządu dóbr Oleszyce-Zapałów w Oleszycach. (2220 3-6)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4 96 z dobrej wełny owczej; za
" **8.—** z lepszej " " "
" **10·—** z pięknej " " "
" **12·40** z najlepszej " "

Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania. materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, paklaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-11 24)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 25	118 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ważny	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy bank. hipot.	[illegible]	[illegible]
5% listy dłużne galic. zakł. włośc.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. na 20 lat	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
4½% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869	[illegible]	[illegible]
4½% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
" Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
" banku hipot. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
" banku gal. dla h. i prz. w Krak.	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 21 wrześ.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	78 25	78 40
4⅕% " srebrna	78 65	78 80
4% " złota	100 —	100 15
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% " 1860 " 500	[illegible]	[illegible]
" 1860 " 100	[illegible]	[illegible]
" 1864 " 100	[illegible]	[illegible]
" 1864 " 50	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 5%	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Temesz. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. pod. kredyt. węgierskie	[illegible]	[illegible]
4% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	[illegible]	[illegible]
Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Gal. banku hipot.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. srebr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety	210 " "	224 50	225 —
Linz-Budweis	200 " "	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol	200 " "	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn	1050 " "	2680	2685
Franciszka Józefa	200 " "	201 75	202 25
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" Lit. B.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]	[illegible]
" półn.-wschod.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.			
5% Agr. Zakł. kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg. złotem płatne		[illegible]	[illegible]
5% Tow. kredyt. krakowskiego 18 lat		[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne		[illegible]	[illegible]
5% Towarzystwa kredyt.		[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		[illegible]	[illegible]
5% Bank hipot. lwow.		[illegible]	[illegible]
5% Bank austr.-węg. (National)		[illegible]	[illegible]
5% Szlasko austr. Bod. Kredit-Anstalt		[illegible]	[illegible]
5% Węgierskie Bod. Kredit-Instit.		[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	300	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	100	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	300	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870	200 " "	— —	— —
" " 1872	200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870	200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część	300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	105 —	105 25
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Theissb. Gesell.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy.			
Dunaj Regul.	100 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	100	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	100	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch.	" 105	109 —	110 —
Insbrucku	" 20	21 —	21 50
Keglewicha	" 10½	17 50	18 50
Krakowskie	" 10	13 25	18 75
Ofner (miasta Budy)	" 40	[illegible]	[illegible]
Palfy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.			
Dukaty ważne		[illegible]	[illegible]
20 frankówki		[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie		[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie		[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote		[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100		[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100		[illegible]	[illegible]

Lwów 21 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
" " 37-letnie	[illegible]	[illegible]
" Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
" włośc. galic.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]

Warszawa 21 wrześ.

	zb. kop.	żąd. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]